Nr. 51. Kraków, Niedziela 4 Marca 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

w miejscu	1 złr. **35** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	1 złr. **70** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	2 złr. — ct.

W sprawie dotacyi duchowieństwa.

W szeregu lat, w których publicznej służymy sprawie, staliśmy zawsze w obronie słabszych i pokrzywdzonych, tępiliśmy nadużycia, domagali się słusznego wymiaru sprawiedliwości i równouprawnienia dla wszystkich obywateli państwa bez względu na różnicę stanu, zawodu, narodowości lub wyznania. Od tych zasad ani na krok jeden nie odstąpiliśmy. Niemi się kierując, wytrwale i nie bez pewnego skutku domagamy się od rządu należytego wynagrodzenia za żmudną pracę urzędników i sług państwowych, wykazując równocześnie przeciążenie pracą urzędników sądowych, pocztowych, telegraficznych, kolejowych, urzędników podatkowych i t. d. Lat z górą dziesięć domagamy się wyższej, należytej dotacyi dla nauczycieli szkół średnich i polepszenia losu suplentów, a sprawa poprawienia bytu nauczycielstwa ludowego nie schodzi prawie ze szpalt dziennika.

Niejedno szczęśliwie wywalczyliśmy, wiele spraw na pomyślniejsze weszło tory.

Na stanowisku zatem jedynie słuszności się opierając, poruszyć dzisiaj musimy sprawę nową a ważną, o której dotąd zawzięcie milczą ci nawet, którzy nią z obowiązku swego urzędu i dostojeństwa w pierwszym rzędzie zająć się byli powinni. Mamy na myśli sprawę dotacyi naszego duchowieństwa.

Kto miał sposobność przypatrzyć się pracy, jaką w dzisiejszych stosunkach obarczony jest proboszcz, w szczególności w tych parafiach, gdzie nie ma do pomocy drugiego księdza, ten musi przyznać, iż są dnie takiego nawału obowiązków, że jeden człowiek, choćby z duszy rad, nie jest fizycznie w stanie wszystkiemu podołać. Oprócz bowiem obowiązków zwyczajnych, jako to: troski o kościół, nabożeństwa, kazania, słuchania spowiedzi, nauki katechizmu, chrztów, ślubów i pogrzebów, zaopatrywania chorych, nałożono nadto jeszcze na proboszcza ciężki i odpowiedzialny obowiązek mianowicie naukę religii w szkołach ludowych, naturalnie bez osobnego wynagrodzenia. Są też n. p. parafie, do których należy po 4, 5 a nawet więcej szkół i proboszcz sam jeden jest obowiązany do każdej szkoły przynajmniej raz na tydzień zajrzeć, pomimo błota, zawieruchy i zwyczajnych obowiązków parafialnych, które wymagają ciągłej jego obecności w domu. Nikogo wobec tego nawet dziwić nie powinno, jeżeli się zdarzy, iż chory umrze bez ostatniej pociechy religijnej. Wezwano wprawdzie księdza, lecz ten był wówczas gdzieś o milę od parafii zajęty nauką religii w szkole. Zanim powrócił i przybył do chorego, już było zapóźno.

Nauka jednak religii w szkołach, to czynność, którą każdy ksiądz z obywatelskiego poczucia obowiązku chętnie spełnia, tak samo jak chętnie płaci podatek na szkołę, nie wymawiając się wcale, jak niektóre obszary dworskie, iż swych dzieci do szkoły nie posyła.

Nauka zatem religii, jak powiedzieliśmy, jest niemal niczem w porównaniu z prawdziwym ciężarem, jaki na proboszcza zwaliła władza rządowa, wysługując się księdzem znowu zupełnie darmo. Oprócz kancelaryi parafialnej, każdy proboszcz musi prowadzić drugą, dużą, oddzieloną kancelaryę, wyłącznie służbie rządowej poświęconą. Jest on bowiem obowiązany prowadzić dokładne metryki urodzin, ślubów, śmierci, indeksa tychże ksiąg, kopie metryk musi wystawiać dla konsystorza, musi robić wykazy śmierci dla sądów każdego miesiąca, a dalej wykazy o ruchu ludności, o szczepieniu ospy, wykazy sanitarne, szkolne, wykazy dla pertraktacyj spadkowych — i to dla każdej gminy z osobna, załatwiać musi wreszcie codziennie liczne korespondencye, odpowiadając na pytania władz, dając wyjaśnienia starostwom, sądom i t. d. Gdzie nadto wszystko jest jeszcze załoga wojskowa, musi mieć i o nią staranie, spowiadać, katechizować — jednem słowem, proboszcz w jednej osobie reprezentuje równocześnie i to nie nominalnie, ale faktycznie: pasterza powierzonej jego osobie parafii; katechetę szkół ludowych, kapelana wojskowego w czynnej służbie, urzędnika rządowego i autonomicznego, a bardzo często nawet lekarza.

Takie obowiązki ciężą na nim na mocy zawodu kapłańskiego i obowiązujących ustaw. Cóż dopiero mówić, gdy ksiądz poczuwa się także do bezpośrednich obowiązków obywatelskich i narodowych względem swoich parafian i gdy prowadzi Czytelnię, Kółko rolnicze, wypożyczalnię książek, albo nawet nadzoruje sklepik chrześcijański, chcąc odciągnąć lud od demoralizującej go karczmy? Wówczas to już prawdziwie nawet o wytchnieniu mowy niema, chcąc sumiennie wszystko załatwić.

I za tę olbrzymią pracę od rana do nocy, a bardzo często i w nocy, za narażanie się na niebezpieczeństwa różnych chorób, na jakie jest wystawiony, proboszcz w ośmiu dziesiątych parafiach w kraju tak jest nędznie uposażony, że czasami zaledwie na bardzo skromne utrzymanie życia mu starczy. Czasy bowiem się zmieniły, bogate dawniej wioski podupadły, dwory, które były podporą plebanii, albo przeszły w ręce obce, nieprzyjazne, albo tak zbiedniały, że same pomocy potrzebują; ziemia zadłużona, a nadto wszystko rok po roku klęska elementarna jedna dopędza drugą. Lud zaś nędzny ledwie na podatki się ściągnie i to nie zawsze. W niektórych miejscowościach egzekutor ze wsi prawie nie wychodzi.

Płaca zaś roczna proboszcza jest już w dzisiejszych czasach i warunkach wprost niewystarczającą — wynosi ona zaledwie 500 złr. rocznie, po strąceniu naturalnie *jura stolae*, to znaczy, że jeżeli n. p. dochód z kościoła i gospodarstwa obliczono na 400 złr. rocznie, to fundusz religijny dopłaca tylko 100 złr., jeżeli obliczono na 500 złr., to proboszcz już żadnej nie pobiera pensyi. Kto zaś ma *supra congruam*, t. j. powyżej 500 złr., to tak go obłożą podatkami rządowemi, krajowemi, powiatowemi, gminnemi, ekwiwalentem wogóle, że czasami z prawdziwą przyjemnością zrzekłby się całego gospodarstwa, którem sam nie ma czasu się zająć ani go przypilnować i zrzekłby się chętnie całej nadwyżki, która obecnie już czasami nie wystarcza na opłacenie podatków. Dawniej *jura stolae* były dobre, ale dzisiaj lud biedny, sam nie ma, więc i księdzu dać nie może i co roku daje mniej. Ten stosunek istnieje tak na wsi, jak i w mieście, a w szczególności takiem, gdzie ludność żydowska się powiększyła.

Z tego lichego dochodu utrzymuje proboszcz jeszcze po najczęściej cały kościół, zaspakaja wszystkie potrzeby kościelne (jako to: sprawia bieliznę, utrzymuje i sprawia aparata kościelne, kupuje światło, oleje, wino do mszy i t. d.) opłaca organistę, kościelnego.

Ustawa z 1866 roku powiada wprawdzie, że w uzupełnieniu tego, co parafianie dobrowolnie na tacę złożą, może proboszcz brakującą kwotę do 100 złr. rocznie od parafii na potrzeby kościelne zażądać, najczęściej jednak księża z tego prawa nie korzystają, nie chcąc się narażać parafianom. I bardzo słusznie. Zaspakajają więc potrzeby kościelne z własnej kieszeni.

Za sprawowanie obowiązków urzędników rządowych — jak powiedzieliśmy wyżej — nie pobierają księża wcale żadnego wynagrodzenia. A faktem jest, że gdyby rząd utrzymywał, jak to się na Węgrzech praktykuje, umyślnego urzędnika do prowadzenia metryk, robienia wykazów, indeksów i t d., — to musiałby mu przynajmniej 600 złr. rocznie płacić. Proboszcz to wszystko robi za darmo.

Gdy dzisiejsza dotacya duchowieństwa naszego była ustanawianą, inne były czasy, pieniądz miał niemal dwa razy taką wartość, jaką ma dzisiaj. Zachodzi zatem tutaj ta sama sprawa, co z płacą urzędników państwowych. Zajął się już nią parlament i musi ją załatwić pomyślnie, pamiętając, że jedynie za słuszne wynagrodzenie można żądać pełnego spełnienia obowiązków. A ponieważ dzisiaj ksiądz jest zarazem do pewnego stopnia także urzędnikiem państwowym, słuszną zatem jest rzeczą, aby rząd uregulowaniem dotacyi naszego duchowieństwa się zajął. Gdy zabierano dobra kościelne rząd zobowiązał się do odpowiedniego utrzymania duchowieństwa, dzisiaj zatem rozchodzi się tylko o to, aby rząd nieco hojniejszą dłonią zaczerpnął z funduszów do kościoła faktycznie należących, a w rękach i zarządzie rządu się znajdujących. Sprawą tą powinni przedewszystkiem zająć się księża, którym powierzono mandaty poselskie.

To, cośmy powiedzieli wyżej o proboszczach, to samo dotyczy i pomocników parafialnych, wikaryuszów. Ta tylko między nimi różnica, że dotacya proboszcza 500 złr, a wikaryusza zaledwie 300 złr. rocznie wynosi.

A gdy sprawa dotacyi wejdzie na porządek dzienny, czyby nie należało zarazem pomyśleć o zniżeniu liczby lat służby, potrzebnej do otrzymania całej emerytury; obecnie po 40 latach służby, gdy proboszcz już zupełnie niezdolny do pracy otrzymuje 500 złr. rocznej emerytury, a wikary także po 40 latach pracy tylko 300 złr. rocznie.

Na potrzeby kościelne powinien pewną kwotę łożyć także fundusz religijny. W ten jedynie sposób możnaby zapobiedz aby tyle świątyń nie stało obszarpanych, wywołując zgorszenie innowierców.

Poruszamy powyższą sprawę, czyniąc zadość słuszności i obywatelskiemu obowiązkowi.

Kościuszkowska rocznica.

W sprawie obchodu zbliżającej się wielkiej rocznicy Kościuszkowskiej pisze wydawane we Lwowie *Słowo Polskie*: „Kto tylko był uczestnikiem pogrzebu Mickiewicza, jaki miał miejsce przed czterema laty w Krakowie, temu zapewne nigdy nie wyjdzie z pamięci ta podniosła chwila, a zwłaszcza ten jej moment, skoro pochód olbrzymi stawał już u stóp Wawelu, a z jednej z wież jego dał się słyszeć głos dzwonu, poważny, donośny, jakby ze wspomnień przeszłości budzący majestat narodu.

To Zygmunt dzwonił....

Za miesiąc znów będziemy świadkami tak podniosłej chwili; zbliża się bowiem święto narodowe tej miary, że je uczcić powinno każde serce polskie ze szlachetniejszego kruszcu odlane... Na rynku krakowskim zebrać się będzie mogła tylko garstka tych, którzy rozumieją lub odczuwają znaczenie tej chwili; ale imię Kościuszki szerzej już i dalej sięga w warstwy ludowe, krom tych, które będą się mogły pomieścić w dniu tym dookoła Sukiennic, pochylić czoła przed sarkofagiem wodza i stanąć na szczycie jego mogiły. Kraków garstkę tylko posili i pokrzepi na duchu — o reszcie dziś już należałoby pomyśleć. Choćby skromnie i cicho, ale w całej Polsce, gdzie tylko można, powinien dzień ten nosić na sobie cechę prawdziwego święta narodowego.

To też z przyjemnością przychodzi nam zanotować wiadomości dochodzące już do nas z najodleglejszych stron Polski i z za Oceanu, a wszystkie wskazują na to, że wszędzie, gdzie tylko mowa polska rozbrzmiewa, dzień Kościuszkowski należycie będzie obchodzonym. Charakterystyczny jest ten szczegół, że najsilniejsze echa dolatują do nas właśnie z tych stron, gdzie się skupiły pracujące warstwy ludu polskiego. W Ameryce prawie każda większa kolonia polska przygotowuje się już do wspaniałego obchodu i do uświetnienia tej rocznicy przyczyni się tam niewątpliwie i ta okoliczność, że imię Kościuszki w Stanach Zjednoczonych jest nad wyraz popularne. W Szwajcaryi obchód główny odbędzie się albo w Solurze, albo w Rapperswylu; za pierwszem miejscem przemawiałby długoletni pobyt i śmierć Naczelnika tamże, a przytem pamięć, jaka tkwi do dziś dnia o nim wśród okolicznego ludu. Rada miejska solurska okazała nawet chęć przyczynienia się do uświetnienia Kościuszkowskiego obchodu. Na Górnym Sląsku pisma ludowe jak *Katolik*, *Gazeta Opolska*, *Nowiny Raciborskie* obznajamiają już lud polski z nadchodzącą rocznicą i donoszą o przygotowaniach czynionych w Krakowie. Wreszcie w Poznaniu zorganizował się komitet, niestety na samym wstępie spotkano się z konfiskatą „Odezwy“. Prawdopodobnie „Odezwę“ wzięto za „Manifest“, bo w niej była mowa o Naczelniku polskim....

A Galicya gdzie się podziała?... Trudno przecież przypuścić, że wszyscy domy na kołki pozamykamy i że ruszymy na dzień ten do Krakowa. Radzibyśmy zatem jak najwcześniej powitać komitet zorganizowany w stolicy kraju, któryby dał znak życia o sobie, chociażby nie za pomocą odezwy.

Największą przecież wagę przywiązujemy do tych najskromniejszych obchodów, jakie mogłyby się odbyć prawie w każdej wiosce u nas, gdzie tylko stoi kościołek drewniany, znajduje się dwór polski, Czytelnia czy Kółko rolnicze. Wszędzie tu mógłby cichy głos dzwonka kościelnego spełnić to samo zadanie, co potężny głos Zygmunta, odzywający się w dniu tym z Wawelu.

Apelujemy zatem do dwóch tysięcy polskich parafij, tyluż nauczycieli ludowych, tysiąca polskich dworów i tysiąca Kółek rolniczych, aby nie zapominano nigdzie w tym dniu uroczystym dorzucić szczypty ofiarnej, ciepłego słowa i otuchy w przyszłość...

Towarzystwo oficyalistów prywatnych.

***Lwów**, 2 marca.*

(*w.*) Z rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia „Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych“ postawił dr. Szymański wniosek, aby uczczono w odpowiedni sposób dotychczasowego wiceprezesa i członka honorowego Towarzystwa pana Henryka Strzeleckiego, który ze względu na zdrowie widział się obecnie zmuszonym zrezygnować. Myśl ta znalazła poklask w zgromadzeniu, a dla obmyślenia sposobu, w jaki uczczenie zasług p. Strzeleckiego dokonanem być ma, wybrano komisyę, do której weszli pp. Krokowski, Mikiewicz, Grand i Rosinkiewicz.

Również na wniosek dra Szymańskiego mianowano członkiem honorowym hr. Jerzego Borkowskiego w uznaniu zasług, jakie położył około Towarzystwa.

Następnie roztrząsało i załatwiało zgromadzenie cały szereg petycyj i nadało jedno stypendyum o rocznych 80 złr. Stanisławowi Maryańskiemu, uczniowi gimnazyalnemu, synowi zmarłego urzędnika fundacyi skarbkowskiej.

Potem mówiono o fundacyi imienia Romualda Makarewicza. Rzecz ta została w zasadzie już wczoraj przyjętą, ale statut oddano do rozpatrzenia specyalnej komisyi, która powróciła dziś przed walne zgromadzenie z wnioskiem, aby Wydziałowi centralnemu polecono wypracować akt fundacyjny i przedłożyć go władzom do zatwierdzenia. Fundusz na ten cel przeznaczony wynosi 2 528 złr., a Rada dodała ze swej strony 300 złr. Stypendyum to ma wynosić 100 złr. i raz nadane służyć będzie aż do ukończenia studyów. Fundacya ta ma wejść w życie już z rokiem szkolnym 1894/5.

Nakoniec rozprawiano na temat wcielenia fun-

RACŁAWICE.

(Rok 1794).

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Napisał

FR. RAWITA.

30 (Ciąg dalszy).

Gdy się to działo w pałacu gerała Wodzickiego, budzące się miasto zaalarmowane zostało niezwykłym i niewytłómaczonym na pozór wypadkiem: wszystkie wyjścia z miasta obsadzone były przez żołnierzy pułku Czapskiego, którzy wpuszczali wprawdzie każdego, kto pragnął wejść, lecz nie wypuszczali nikogo. Straż miejska także do tej czynności wciągniętą została, chociaż rozkazu żadnego od prezydenta miasta Lichockiego nie otrzymała.

Prezydent, uważany przez Wodzickiego i innych za przyjaciela Moskwy, do tajemnej roboty wciągnięty nie został i o rozporządzeniach, jakie zaszły, nie wiedział. Gdy się rozniosło po mieście o tem, że nikogo nie wypuszczają za bramę, kapral Kamiński przybiegł zdyszany do mieszkania prezydenta na Grodzkiej.

W bramie domu dopędziła go zaciekawiona służąca prezydenta, która właśnie z koszykiem z miasta wracała.

— Panie kapral, panie kapral!

Kamiński obejrzał się zdziwiony i służącą poznał. Przyspieszyła kroku ku niemu.

— Czy to prawda — spytała zaciekawiona i przestraszona nieco, — że nikogo z miasta nie wypuszczają?

— Prawda... — odrzekł Kamiński machinalnie. — Czy pan prezydent już wstał? Muszę się z nim widzieć...

— Co panu pan Bóg dał.... Wstał? Pan prezydent nie potrzebuje z koszykiem na targ chodzić, ażeby rano wstawał...

—Proszę się dowiedzieć... ja mam interes.... Proszę powiedzieć, że kapral Kamiński przyszedł w interesie....

Służąca patrzyła zdziwiona na kaprala, a z miny jego i gorączkowego zachowania się wnosiła o czemś niezwykłem i nieoczekiwanem.

— Dowiem się... jeżeli wstał — powiem.

Jaśnie Wielmożny prezydent tylko co się właśnie przebudził i w łóżku pił kawę, gdy weszła służąca, o tem, co się stało, powiedziała i przyjście kaprala Kamińskiego oznajmiła.

Lichocki słuchał mocno zaniepokojony, coby to miało znaczyć — że w mieście ktoś się rozporządza bez jego wiedzy, kawę dokończył bez apetytu, rychło na nogi się porwał, szlafrok wciągnął i Kamińskiego zawołać kazał.

Kapral miał minę tajemniczą i przestraszoną, a stanąwszy naprzeciwko prezydenta zadyszany nieco, do słowa przyjść nie mógł.

Lichocki spojrzał na niego pytającem spojrzeniem.

— A cóż tam? — spytał.

Kamiński opowiadać począł. Prezydent siedział na fotelu, nożykiem z kości słoniowej oczyszczał sobie starannie paznokcie i słuchał. Starał się przybrać minę spokojną i obojętną, lecz nerwowy niepokój w całej jego postaci objawiał się.

Wysłuchawszy opowiadania, uderzył palcami o palce i delikatny pyłek od nożyka z kości słoniowej strząsać począł. Z całego układu i zachowania się prezydenta widać było Lowelasa, rozpieszczonego sybarytyzmem, przyzwyczajonego do nadskakiwania płci pięknej, dbałego o elegancyę i porządek koło własnej osoby.

— No, i cóż? — zapytał.

— A cóż, proszę Jaśnie Wielmożnego prezydenta, zanosi się na burzę... żołnierze z pułku Czapskiego już niektórych radnych do aresztu zabrali...

Wiadomość ta niemile na nim sprawiła wrażenie.

— Kogóż?

— Widziałem na własne oczy, jak IMć pana Kasparego poprowadzili...

— Pewnieś się pomylił.

— Nie, Jaśnie Wielmożny panie prezydencie... Żołnierze głośno odgrażają się, że wszystkich, którzy nie są z generałem Wodzickim za jedno, do kozy zabiorą...

Dreszcz go jakiś przeszedł, lecz zapanował nad sobą.

— Et, pleciesz! — zawołał z oburzeniem umyślnie dla okazania się odważnym wobec podwładnego.

Kamiński jednak nie dał się zbić z tropu.

— Proszę Jaśnie Wielmożnego pana prezydenta przecież jestem stary żołnierz i mogę zwąchać, co się święci.

— No, ruszaj że Waść na miasto i dowiedz się o wszystkiem aktualnie — rzekł prezydent.

Ledwie kapral pokój opuścił, gdy Lichocki z gorączkowym pośpiechem ubierać się począł, a w czasie ubierania się wydał rozkaz żonie, ażeby wszystkie srebra i kosztowności zebrała do kupy, ułożyła w skrzynkę i odesłała do przechowania do jakiego klasztoru.

Na przygotowane dla niego śniadanie nie poszedł, lecz kończył szybko toaletę swoją w zamiarze udania się na ratusz i zasięgnięcia pewniejszych wiadomości.

— Jest jakaś nowa awantura.. — myślał sobie. — Póki Moskale siedzieli w mieście cicho było... i porządnie.

Żal mu się zrobiło Łykoszyna i jego bagnetów które mogłyby stanąć w obronie prezydenta Czuł w powietrzu burzę — i nie miał żadnego oparcia.

Ledwie IMć pan prezydent ostatni guzik od kamizelki zapiął i ostatni raz w lustrze poprawił francuską fryzurę, gdy do pokoju wbiegła przestraszona żona.

— Proszę ciebie żołnierze przed domem! — krzyknęła przerażona.

Prezydent zbladł jak chusta. Zapanował jednak nad sobą.

— I cóż? — spytał przyciszonym głosem.

— Do sali jadalnej wszedł jakiś oficer i chce się z tobą widzieć...

— Nie mówił, jak się nazywa?

— Nie mówił... jeno kazał zaanonsować się.

Nie było rady. — Lichocki do sali jadalnej, w której oficer oczekiwał, poszedł. Bardzo go ta niepewność męczyła, ale nadając sobie sztucznie dobrą minę i pewność siebie, do sali poszedł. Przez uchylone drzwi poznał przechadzającego się oficera znajomego.

Był to Biegański, adjutant generała Wodzickiego.

Prezydent z udaną i wyszukaną serdecznością zbliżył się do niego.

— Jakże rad jestem, że IMć pana porucznika Dobrodzieja widzę... — mówił, idąc przyspieszonym krokiem.

IMć pan Biegański stał jednak sztywny i poważny.

Rychło pan prezydent z miny adjutanta poznał, że nie w gościnę przychodzi. Nie stracił jednak przytomności, jeno z najsłodszym uśmiechem, na jaki mógł się zdobyć, rękę do niego wyciągnął.

— Witam... witam... — mówił z układnością lisią.

Nie dał przyjść do słowa Biegańskiemu.

— Jakiż to ważny interes IMć pana porucznika do mnie tak wcześnie sprowadza?

— Rozkaz generała... — odrzekł sucho i urwał, jak gdyby myślał o tem, w jaki sposób rozkaz ów ma prezydentowi oznajmić.

Nie podobało się to mocno Lichockiemu, — wiedział, że sympatyi u generała Wodzickiego nie posiadał. Ukrył jednak niezadowolenie i obawę. Nie stracił mimo to miny i z zgrabnym ruchem, biorąc pod rękę adjutanta, do framugi okna go przyprowadził, jakby umyślnie pragnął temu nadać charakter tajemniczości.

— Słucham — rzekł, schylając nieco ku Biegańskiemu giętką swoją postać.

W tej chwili niemile podrażnił uszy jego brzęk pałaszy i ostróg żołnierzy asystujących adjutantowi dla powagi.

Zapanował jednak nad sobą i przez okno nie wyjrzał.

Biegański zaś powolnym i dobitnym głosem rzekł:

— Generał komendant polecił mi zakomunikować Jaśnie Wielmożnemu Panu prezydentowi żądanie, ażebyś natychmiast kazał lud przed ratusz zgromadzić, zaś radnych i starszych cechowych do sali ratuszowej zwołać.

Lichocki zrozumiał, że to nieprzelewki, — paliła go i niecierpliwość i trwoga — co to się rozpoczyna i czem się zakończy. Z najspokojniejszą miną jednak zapytał Biegańskiego:

— Czy ma być ogłoszony może jaki akt uroczysty, o którym nie wiem?

— Tak jest, prezydencie. Za godzinę przyjedzie Kościuszko, naczelnik siły zbrojnej, i ma być wola narodu ogłoszona...

Lichocki nachylił się do adjutanta.

— Co Waćpan mówisz? — spytał, jak gdyby nie dosłyszał dobrze słów jego.

— Ma być ogłoszona wola narodu... — powtórzył z naciskiem Biegański.

Prezydentowi zrobiło się zimno. Pilnie on śledził cały przebieg rewolucyi francuskiej, wiedział, w jaki sposób objawiała się tam „wola narodu“, słusznie też się o własną skórę lękał. Przesunęły mu się w myśli posępne obrazy — rusztowanie, gilotyna, tłumy ludu, wyjące na placu. Biegański wyrażał się jakby umyślnie zwięźle i krótko, a prezydenta paliła niepewność. Używał wszelkich forteli, ażeby się czegoś pewniejszego i bardziej określonego dowiedzieć.

— Może Najjaśniejszy Król zjeżdża do nas?

— Nie.

— Pewnie jakąś najmiłościwszą łaskę nam ogłosi?

— Nie.

Udawał naiwnego, ażeby Biegańskiego na słowa wyciągnąć, bo wiedział dobrze, że wszystkie jego domysły są — pułapką.

— Dowiesz się, panie prezydencie, wszystkiego za godzinę — rzekł adjutant dla przerwania wszelkich domysłów Lichockiego. — Potrzeba tylko jak najrychlej wolę komendanta spełnić.

— Natychmiast... naturalnie...

(C. d. n.)

duszu emerytalnego oficyalistów hr. Romana Potockiego do Towarzystwa. Rzecz ta już parękroć przedstawiana była Radzie nadzorczej. Obecnie przyjęto następujący wniosek dra Szymańskiego!

„Ponieważ w toku obrad komisyi tak zwanej „łańcuckiej“ sprawa wcielenia funduszu emerytalnego oficyalistów i emerytów galicyjskich dóbr hr Romana Potockiego nie okazała się stosownie do swej doniosłości zupełnie dojrzałą i wyczerpująco opracowaną, uznać „komisyę łańcucką“ za stałą i polecić jej, aby do końca 1894, a najpóźniej na przyszłe zebranie zwyczajne Rady nadzorczej z konkretnie i wyczerpująco ułożonym aktem oraz obliczeniami cyfrowemi się stawiła.

Następne posiedzenie jutro przed południem, a dziś dalszy ciąg obrad komisyi. Dodać jeszcze należy, że w tym roku do poszczególnej komisyi weszli następujący pp.: do komisyi petycyjnej: Kowalski, Cętar, Dołżycki, Starzyński i Kazecki; do stypendyjnej: Woroszyński, Gostyński, Tyszkowski, Bron. Rużek; do łańcuckiej: Mazurkiewicz i dr. Szymański (dodatkowo); do rachunkowej: Trojan, Kowalski, S. Monasterki, Zajączkowski i Czarnecki; a do administracyjnej: Wojakiewicz, Mikiewicz, Myczkowski, dr. Szymański, Mazurkiewicz, Rosinkiewicz i Grand.

Charakterystyczny proces.

W pierwszych dniach stycznia b. r. zakończył się w odeskiej Izbie sądowej nader charakterystyczny proces, możliwy tylko w wyjątkowych warunkach wyjątkowego ucisku politycznego, który wpływa demoralizująco na stosunki rodzinne i społeczne. Hr. Kolonna-Walewska wniosła sprawę przeciwko własnej matce hr. Przeździeckiej o unieważnienie testamentu ojca — hr. Karola Przeździeckiego. Nie sama zresztą istota cywilnego sporu jest tu znamienną ale argumentacya, jaką się strony posiłkowały, świadcząca wymownie o nienormalnych, wyjątkowych warunkach, jakiemi obstawione jest nabywanie ziemi na Litwie i Ukrainie.

W 1883 roku hr. Karol Przeździecki, umierając w Nicei, zrobił testament, w którym cały swój majątek składający się z Czarnego Ostrowa w proskurowskim powiecie i pięciu innych wsi, zapisuje w dożywotnie władanie żonie swojej hr. Elżbiecie Przeździeckiej z tem zastrzeżeniem, ażeby córce swej hr. Maryi Kolonna-Walewskiej wypłacała po 8.000 rubli rocznie; po śmierci zaś hr. Przeździeckiej pani Walewska dziedziczyć miała, jako jedyna spadkobierczyni, cały ten majątek, przynoszący 50.000 rubli rocznego dochodu. Z powodu małej sumy, przeznaczonej dla córki, hrabina Przeździecka, oprócz wypłaty 8.000 rubli, ustąpiła jej dochody z lasu, przynoszącego 10.000 rubli rocznie. Tak było do 1892 roku; ale następnie pomiędzy matką a córką powstały nieporozumienia i hr. Przeździecka zwróciła się do Sądu, ażeby pozbawić córkę dochodów z lasu. Hr. Walewska ze swej strony za pośrednictwem adwokata kijowskiego Goldenweisera wszczęła równocześnie przeciwko swej matce proces o unieważnienie testamentu ojca — na tej podstawie, że matka jej hr. Przeździecka jako osoba polskiego pochodzenia, w myśl znanych ustaw wyjątkowych, nie może na mocy testamentowego zapisu otrzymać majątku w dożywotne posiadanie. Sprawę tę rozpatrywał Sąd okręgowy w Kamieńcu-Podolskim i nie przyznał racyi córce. Żądanie matki zostało uwzględnionem, córka pozbawioną dochodów z lasu, a skarga hr. Walewskiej pozostawiona bez uwzględnienia, a to dlatego, że testament hr. Karola Przeździeckiego zrobiony został na dwa lata przed wydaniem dodatkowych ustaw wyjątkowych, ograniczających prawa Polaków do posiadania ziemi w gubernii podolskiej, podobnie jak i w innych guberniach, do których wyjątkowe te prawa zastosowano. Hr. Walewska zgłosiła odwołanie od tego wyroku do wyższej instancyi, mianowicie do Izby sądowej w Odesie, przyczem starała się dowieść, że ustawy wyjątkowe z roku 1865 mogą i powinny być zastosowane w danym wypadku. Praw hr. Walewskiej bronił adwokat Goldenweiser, a w imieniu hr. Przeździeckiej występował adw. Miecznikow. Dowodził on, że hr. Przeździecka wcale nie jest „osobą polskiego pochodzenia“, o jakich wspomina ustawa ograniczająca, jest ona bowiem córką protestanta, który służył w armii rosyjskiej i brał udział w szturmie Warszawy. Oprócz tego adwokat powołał się także na datę testamentu, o dwa lata wyprzedzającą wydanie ustawy z 1885 roku.

Adw. Goldenweiser ze swej strony rozumował w ten sposób, że ustawy, o których mowa, mają charakter czysto polityczny, a więc w myśl prawodawcy i zgodnie z polityczną dążnością rządu, powinnyby być w danym wypadku zastosowane bez względu na datę testamentu. Izba sądowa nie uwzględniła jednakże tej przewrotnej argumentacyi i zatwierdziła wyrok Sądu kamienieckiego, nie przyznając racyi córce, która własną matkę chciała pozbawić dożywocia, wyznaczonego jej ostatnią wolą ojca i dla osiągnięcia tego celu nie wahała się podnieść przeciwko matce „zarzutu“, że jest Polką; ale nawet w obec sądów rosyjskich zarzut ten nie był w danym razie wystarczającym. W każdym razie charakterystyczny ten proces rzuca jaskrawe światło na działanie ustaw wyjątkowych w kraju zabranym i wskazuje, jak fatalny miewa wpływ na stosunki rodzinne i społeczne anomalia pomysłu Murawiewa, którą ten satrapa uszczęśliwił Litwę, a którą następnie zastosowano do Rusi i znacznie jeszcze obostrzono.

Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu.

Ze sprawozdania, odczytanego przez hr. Benzelstjerna-Engelströma na walnem zebraniu Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, dowiadujemy się, że najważniejszym nabytkiem Towarzystwa w roku ubiegłym jest cenna biblioteka ś. p. Serafina Żychlińskiego, który skrzętną pracą i zamiłowaniem rzeczy ojczystych zebrał starannie kilkotysięczny księgozbiór, odznaczający się wielką liczbą starych druków polskich XVI i XVII stulecia, pomiędzy którem i znajdują się rzeczy nadzwyczaj ciekawe i rzadkie. S. p. Serafin Żychliński w uczuciu patryotycznem, jako Wielkopolanin, przeznaczył te zbiory swoje Towarzystwu przyjaciół nauk, aby w rodzinnej jego dzielnicy pozostały po nim w pamiątce.

W myśl jego wchodząc, pozostała wdowa chętnem sercem i ofiarnością przekazała Towarzystwu ten księgozbiór notaryalnie opracowanym aktem wieczystego depozytu na czas istnienia Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, z wyraźnie zaznaczonym warunkiem, aby biblioteka rzeczona, w dodanych ku temu ozdobnych szafach, oddzielnie była utrzymywaną pod nazwiskiem „Księgozbioru ś. p. Serafina Żychlińskiego“.

Towarzystwo przyjęło ten drogocenny depozyt w tych samych niemal notaryalnych warunkach, jak księgozbiory ś. p. prałata Koźmiana i Bielickiego, jak zbiory jubileuszowe Kraszewskiego i galeryę Ciecierskich.

Z bieżących prac Towarzystwa najważniejszą jest praca podjęta celem wydania Albumu zbiorów archeologicznych Towarzystwa pod redakcyą dra Koehlera i dra Erzepkiego. Wydawnictwo to podjęto z funduszu Brettkrajcza i pierwszy tom Albumu przedłożono już Towarzystwu na poprzedniem walnem zgromadzeniu. Album składać się będzie z trzech tomów i ukaże się w całości w najbliższych latach.

Sprawozdawca wspomniał o wystawie lwowskiej, w której Towarzystwo także udział weźmie, i podniósł szczególnie myśl retrospektywnego przedstawienia sztuki naszej ojczystej na wystawie, nadmieniając, że zbiory Rostawieckiego w Poznaniu są właściwie pierwszem i jedynem w Polsce poważnem zapoczątkowaniem takiej historycznej galeryi malalarstwa polskiego.

We wspomnieniu nekrologicznem nadmienił sprawozdawca o udziale Towarzystwa w uroczystości przyjęcia zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza w Krakowie i oddał cześć pośmiertną Matejce, jako prawdziwemu mistrzowi, który był także członkiem honorowym Towarzystwa przyjaciół nauk.

Ze sprawozdania konserwatora zbiorów dr. Erzepkiego wyjmujemy następujące daty:

Wyrażony w cyfrach statystycznych przedstawia się ogólny przyrost zbiorów Towarzystwa za rok 1893 w poszczególnych działach, jak następuje:

do biblioteki przybyło 1.250 dzieł w 1.344 tomach;
do zbioru rękopisów numerów 50;
do zbioru dyplomatów numerów 24;
do zbioru pamiątek historycznych numerów 18;
do gabinetu numizmatycznego numerów 424;
do zbioru pieczęci numer 1;
do zbioru rycin numerów 42;
do gabinetu archeologicznego numerów 68;
do muzeum przyrodniczego numerów 30.

Ogólna suma nowych przybytków z ubiegłego roku wynosi zatem 1.907 numerów.

Z Rady państwa.

W nieobecności prezydenta Chlumeckego, który dla poratowania zdrowia za trzytygodniowym urlopem wyjechał na południe, przewodniczy obecnie Izbie poselskiej pierwszy wiceprezydent Kathrein.

Na posiedzeniu wczorajszem minister skarbu wniósł projekt dodatkowego wstawienia w budżet kwoty 160.000 złr., celem upaństwowienia sieci telefonicznych.

Prośbę sądu powiatowego w Sedlcanach o zezwolenie na sądowe ściganie posła Pollaka przekazano komisyi nietykalności poselskiej.

Pos. Hofmann i tow. zapytują ministra obrony krajowej, czy tenże jest skłonny działać w tym kierunku, aby powołanym do ćwiczeń wojskowych rezerwistom zwracano koszta podróży z ich miejsca pobytu do pierwszej stacyi okręgu uzupełniającego, jak również urlopowanym po odbyciu ćwiczeń koszta podróży do domu.

Pos. Kaiser i tow. zapytują ministra skarbu, czy zamierza w myśl rezolucyi uchwalonej już przez Izbę, jeszcze w tej sesyi wnieść projekt ustawy o użyciu na cele państwowe niepodjętych wygranych gotówki wylosowanych papierów wartościowych.

Pos. Formanek i tow. interpelują ministra spraw wewnętrznych w sprawie zawieszenia tow. „Sokół“ w Vrszovicach.

Z kolei na długi szereg dawniej zgłoszonych interpelacyj odpowiadali ministrowie Schönborn, Bacquechem, Plener i Wurmbrand. Najciekawszą była odpowiedź Plenera w sprawie znanych sprzeniewierzeń Ferlesa w wiedeńskiej kasie długów państwowych. Naprawą kontroli w tej kasie zajmuje się ministerstwo skarbu już od pewnego czasu. Kontrolora, który miał Ferlesa kontrolować, a nie spełnił należycie swego obowiązku, spensyonowano jeszcze przed wykryciem malwersacyi. Zresztą ministerstwo przygotowuje już reformę całej administracyi wewnętrznej w kasie długów państwowych.

Przechodząc do porządku dziennego uznała Izba bez rozpraw wybór posłów: Podlewskiego, Fuxa, Sobiesława Kluckiego, Auspiza, Forchera, Augstena i Doblhoffa.

Pos. Piniński jako referent komisyi przedstawia co do sposobu obrad nad projektem ustawy karnej następujące wnioski:

1) Proponowane dodatki lub zmiany w projekcie lub opuszczenia niektórych postanowień zgłaszać należy już w ciągu ogólnej rozprawy, z podaniem tych paragrafów, do których się odnoszą.

2) W rozprawie szczegółowej odbędzie się dyskusya i odrębne głosowanie tylko nad temi paragrafami, do których takie wnioski należycie poparte, w rozprawie ogólnej zgłoszono.

3) Jeżeli w ciągu tych obrad powzięte będą uchwały zmieniające niektóre do rozprawy szczegółowej wciągnięte paragrafy, należy je przekazać komisyi, która pod względem merytorycznym i stylistycznym pogodzi je z dotychczasowemi ustępami projektu i do trzeciego czytania przygotuje.

Wnioski te wywołały dłuższą rozprawę.

Pos. Schorn oświadcza się przeciw „skróconemu postępowaniu“, które zdaniem jego sprzeciwia się nawet regulaminowi Izby. Przeciw wnioskom komisyi przemawiali również posłowie Slavik i Pacak, za wnioskami Ferjancic i Pattai. Z wywodami przeciwników a w obronie wniosków komisyi polemizował wymownie minister sprawiedliwości Schönborn. Ostatecznie „skrócone postępowanie“ Izba uchwaliła.

Po kilku interpelacyach przerwano obrady. Następne posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się we wtorek.

Przegląd polityczny.

Kraków, *3 marca.*

Onegdaj na zaproszenie ministra skarbu Plenera zebrali się członkowie skoalizowanych stronnictw, zasiadający w stałej komisyi dla projektów podatkowych. Minister zapowiedział życzenie i sposób szybkiego załatwienia tych projektów, wyjaśnił finansowe następstwa nowych podatków, określał opusty, które po reformie mają być przeznaczone w pierwszym rzędzie dla podatków realnych, wreszcie podał wysokość kwot, które, skoro krajowe dodatki do podatku osobisto-dochodowego nie będą ściągane, mają być przekazywane krajom jako odszkodowanie z dochodów tegoż podatku. Plener podał cyfrę tych kwot na mniej więcej trzy miliony złr.

Komisya ekonomiczna wybrała posła Hallwicha referentem konwencyi handlowej z Rumunią, posłowi Kozłowskiemu zaś powierzyła referat traktatu handlowego z Hiszpanią.

Komisya nietykalności poselskiej nie zgodziła się na prośbę wydania p. Bianchiniego. Referat o prośbie wydania posła Kleista powierzono Eugeniuszowi Abrahamowiczowi.

Z Niemiec. Widoki traktatowe. Rozprawa wojskowa.

Rozprawa wstępna w parlamencie niemieckim nad traktatem handlowym z Rosyą zakończyła się wśród okoliczności, które pozwalają przypuszczać, że się znajdzie większość dla traktatu przychylna. Według ostatnich obliczeń prawdopodobieństwa większość przewidywana wynosi około 40 głosów

W skład komisyi wybranej dla tego traktatu wchodzi 5 konserwatystów, 3 ze stronnictwa Rzeszy niemieckiej, 4 ze stronnictwa narodowo-liberalnego, 8 ze środkowego, 3 z wolnomyślnego, 1 z Koła polskiego, 1 antisemita i 3 socyalnych demokratów.

Co do zapatrywań z pomiędzy wymienionych jest 14 zwolenników traktatu, 11 przeciwników, a 3 niezdecydowanych.

Do podniesienia dobrej wróżby przyczyniło się to, że przy końcu rozprawy wstępnej w imieniu ministerstwa pruskiego odezwali się za traktatem dwaj ministrowie Miquel i Heyden, właśnie ci, o których obiegały wieści, iż są przeciwnikami traktatu, co dodawało otuchy przeciwnikom, t. j. konserwatystom i agrarzystom, a bałamuciło niezdecydowanych.

Wspomnieliśmy już o ostrej odpowiedzi p. Richtera na zapatrywania p. Stumma i Bennigsena, którzy wysławiając zasługi junkerstwa pruskiego, twierdzili, że ono w r. 1870 wiodło lud od zwycięstwa do zwycięstwa.

Nat. Ztg. uzupełniając Richtera, oblicza, że między oficerami z pod komendy Moltkiego, który przecież nie był Prusakiem i nic junkerskiego nie miał w sobie, junkrzy pruscy stanowili drobną mniejszość.... Dziwnym byłby grzbiet pacierzowy organizmu państwowego utworzony przez koteryę, która ustawicznie prawi o sobie, że ekonomicznie będzie zrujnowaną, jeżeli się jej nie udzieli szczególnych subwencyj ze szkodą całości narodu. Stanowczo należy się sprzeciwić wszelkim politycznym grzecznościom dla junkerstwa, skłaniającym się do przyznania mu nawet jakichś wynagradzań za szkody wcale nie poniesione i to w chwili, kiedy się jest zmuszonym tłumić agitacyę rozniecona przez tę koteryę — a tłumić dlatego, aby zapobiedz wielkim ekonomicznym i politycznym szkodom, jakieby nieochybnie wynikły dla całego społeczeństwa, gdyby się uroszczeniom junkerstwa dogodziło.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego dnia wczorajszego podczas rozprawy nad budżetem wojskowym, oświadczył p. Manteuffel, że nie prawdą jest, jakoby rezerwowi oficerowie, a teraz posłowie należący do stronnictwa konserwatywnego, mieli wystąpić z armii z powodu nieprzychylnego wyrażenia się cesarza, który rzekł, iż go dziwi, jak ludzie noszący mundur cesarski i mający wstęp do dworu, mogą sprzeciwiać się jego zamiarom...

Minister wojny Bronsart odpowiadając na wywody p. Bebla, nieprzychylne dla manewrów w Alzacyi i twierdzące, że wobec nowej broni jazda stanie się nieużyteczną, zapewniał, że mimo tej broni może jazda szerzyć zniszczenie w szeregach nieprzyjacielskich, jeżeli będzie dzielnie prowadzona

W dalszym toku rozprawy odezwał się p. Bebel jeszcze raz, aby zaznaczyć, że w przyszłej wojnie, która będzie wojną obronną w niebywałych dotąd rozmiarach, zdarzy się nieraz, iż podoficerowie będą musieli objąć mniejsze komendy. A między tymi podoficerami jest już teraz wielu socyalistów; dlatego administracya wojskowa powinna być zadowoloną z tego, iż tak poważne stronnictwo, jak socyalna demokracya, stoi po jej stronie.

Minister podziękował p. Beblowi za to zapewnienie, że w razie wojny można będzie spuścić się na socyalistów w armii służących....

Z Paryża.

Temps surowemi słowy karci niedyskrecyę hrabiego d'Aunay, który zdradził sekret dyplomatyczny, wyjawiając wobec reportera *Figara* szczegóły, dotyczące poufnej misyi p Beauchamp. Dziennik ten zwraca uwagę, że zajścia tego rodzaju mogą mieć najgorsze następstwa, ponieważ podkopują zaufanie sprzymierzeńca do Francyi i osłabiają znaczenie i powagę przymierza francusko-rosyjskiego. Co do prezydenta Carnota, dziennik wyraża domniemanie, że nie mógł on chyba działać na własną rękę i że musiał pierwej porozumieć się z rządem, zanim upoważnił generała Boriusa do dawania poufnych zleceń p. Beauchamp, który miał wybadać księżnę Waldemarową, aby się od niej dowiedzieć o usposobieniu cara dla Francyi. Inne dzienniki także ganią za-

Z WYSTAWY
Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych
W KRAKOWIE.

Wbrew przyjętemu oddawna twierdzeniu ojca satyry francuskiej, zadanie krytyka, szczególniej w zakresie sztuk plastycznych, staje się coraz trudniejszem. Publiczność przyzwyczajona przez niektórych Zoilów do tego, aby w krytykach obrazów lub rzeźb szukać artykułów literackich, w których owi panowie starają się popisywać całą swą erudycyą zatraciła właściwy sąd w ocenianiu samej krytyki. Dlatego też ci, którzy nie [illegible] krytykach, na wzór patentowa[illegible]yków, zupełnie niepotrzebnie [illegible] *et quibusdam aliis*, z trudno[illegible]ewać się mogą uznania u pe[illegible]czności, lubiącej szeroko rozpra[illegible] sztuki, lecz nie uważającej za potrzebne [illegible]awiać się nad niemi poważnie.

Zawsze jednak pozostanie znaczna ilość ludzi, którzy zrozumieją, że powtarzanie kilku oklepanych komunałów i paru niby-technicznych terminów, krytyki, we właściwem tego słowa znaczeniu, nie stanowi i że piszący powinien wglądać w rzeczy przedmiotowo, nie narzucając czytelnikom swego podmiotowego sądu. Krytyka wtedy może za sucho wypadnie, lecz odpowie właściwemu swemu zadaniu.

Od pewnego czasu zdarza się częścią umyślnie, częścią przypadkowo, że ten sam artysta równocześnie wystawia większą ilość swych robót. Jest to okoliczność, świadcząca o pracowitości naszych artystów i pozwalająca zarazem wyrobić sobie szerszy pogląd na ich działalność.

Obecnie p. Saski przedstawił cztery swe prace, od niego więc zaczniemy przegląd krakowskiego Salonu.

„Święta Rodzina“ musi każdego uderzyć, jako bardzo udatna i w duchu prawdziwie chrześcijańskim pojęta kompozycya. Jest to niemała zaleta wobec często dziś spotykanych obrazów religijnych, których autorowie, bez względu na przedmiot, starają się w zabawny sposób rozwijać swe teorye filozoficzno-religijne.

Co do wykonania postaci N. Maryi Panny i Dzieciątka Jezus, możnaby zauważyć, że za mało posiada ono delikatności w malowaniu, a finezyi w rysunku. Za to postacie otaczające Świętą Rodzinę są doskonale scharakteryzowane. Starzec n. p., przygrywający na skrzypcach, przypomina najlepsze tego rodzaju figury z obrazów włoskich mistrzów. Kobieta, trzymająca dziecko na ręku, a patrząca z ruchem pełnym ciekawości i uwielbienia zarazem na maleńkiego Jezusa, jest pomyślaną doskonale.

Drugi obraz p. S. zatytułowany „Nad grobem 1831 r.“ *(sic)*, przedstawia na tle kruchty kościelnej starca, modlącego się z małą dziewczynką za poległych za Ojczyznę. Treść wprawdzie pociągająca, ale wykonanie zostawia bardzo dużo do życzenia; między innemi liliowy kolor sukienki dziecka kłóci się mocno z jej żółto blond włosami, a szaro-brudne tło razi brakiem powietrza. Z całości najprzyjemniejsze wrażenie robi głowa starca, namalowana szeroko i plastycznie.

Dwa studya nagich ciał kobiecych tegoż artysty są niezawodnie dość dobrze narysowane i nienajgorzej namalowane, lecz każdy, ujrzawszy je, zadać sobie musi pytanie, po co one tu wiszą?... Bo, że początkujący artysta malować musi dla nauki studyum ciała ludzkiego, czyli tz akt — to wiadomo, jak również, że tego rodzaju utwory zdobią zwykle ściany pracowni autora; po co jednak je wystawiać, skoro nie odznaczają się mistrzostwem wykonania, które jedynie usprawiedliwia wystawianie podobnych płócien? Sądzimy, że damy w stroju Ewy, mające mocno czerwone kolana, niezgrabne nogi i brzydki kolor ciała żadnego artystycznego interesu budzić nie mogą.

Pomimo usterek, jakie spostrzegać się dają w pracach p. Saskiego, robi on w ogóle wrażenie malarza, który może dojść daleko, bo oprócz talentu, który niezawodnie posiada, ma on dużo zamiłowania w studyowaniu natury, które choć na razie sprawia, że jest za twardym, za surowym, zaprowadzi go jednak kiedyś na wyżyny prawdziwego artyzmu.

Zauważyliśmy w przeszłem sprawozdaniu, że pejzaż i portret mają na Wystawie przewagę, — to samo musimy i dziś powtórzyć.

P. Rapackiego „Widok z pod Szczawnicy“ jest pracą znamionującą, nietuzinkowy talent. Śmiałość, z jaką artysta użył efektu jaskrawego oświetlenia na drugim planie, wobec kontrastu zimnych tonów pierwszego planu, dowodzi malarza, będącego wirtuozem w użyciu kolorów. Punkt z którego wziętym jest widok, daje miarę poczuciu piękna artysty, wyborna zaś i pełna powietrza perspektywa dalszych planów mówi o szerokim pokroju jego zdolności. Za ujemną stronę obrazu należy poczytać zbyt fioletowy kolor głazów i nieprzyjemnie zielone zabarwienie trawy, pokrywającej stok góry.

Zupełnie innym w pomyśle i wykonaniu pejzażem jest „Jesień“ p. Witkiewicza, lecz nie ustępuje poprzedniemu pod względem wartości. Ponura jesień z niebem zaciągniętem ołowianemi chmurami, ze szkieletami drzew z liści obdartych, z całym smutkiem i tęsknotą, które budzi w duszy ludzkiej ta pora roku — po mistrzowsku jest oddaną na niewielkiem płótnie. Gdyby nie postać kobieca, rzucona na plan pierwszy jako stafaż, a która jest karykaturalnie narysowaną, „Jesień“ byłaby obrazkiem prawie bez zarzutu.

Już Proudhon powiedział: *„...Suivant la leçon, que l'artiste veut donner, toute figure belle ou laide peut remplir le but de l'art“*. P. Stasiak trzyma się widocznie tej zasady, dał bowiem w obrazku „Dunajec“ karykaturalnie narysowanego rybaka, który, równie jak jego poprzedniczka „Rybaczka z pod Melsztyna“, stoi w wodzie, nie mającej ani przejrzystości, ani koloru tego płynnego żywiołu. Nierównie lepszą jest „Jesień“ z motywem wierzb, w których malowaniu p. S. doszedł do pewnej doskonałości. Niestety materyał w paski, na którym obrazek ten jest namalowany, a które nawet z daleka są widoczne, odejmuje mu wszelkie złudzenie.

Rzadko tylko, lecz rzeczy przeważnie skończone i starannie rysowane daje p. Kotowicz. Jest kolorystą lubującym się w tonach lekkich, łagodnych, unika silnych kontrastów, na naturę rzuca jakby delikatną zasłonę, przez którą wszystko wydaje się cokolwiek mdłem, lecz co już na pierwszy rzut oka wyróżnia prace autora wśród prac najmłodszego pokolenia naszych malarzy rozmiłowanych w brutalnych efektach. „Na pastwisku“ i „Sarny“ są malowidłami, którym przyznać należy wiele prostoty, wdzięku i poezyi. Wprawdzie owce na pierwszem z nich są bardzo czyste, co dopiero umyte, krajobraz po deszczu świeżo uporządkowany, mimo to zatrzymać się musi przed pracami p. K. każdy, mający poczucie piękna z uznaniem dla oryginalności malarza.

W dziale pejzażów zauważyć jeszcze należy dwa niewielkie „Studya lasu“ p. Steinsberga, zdradzające w nim doskonałego obserwatora natury.

Jedynym następcą nieodżałowanej pamięci Gryglewskiego jest p. Tondos, dzielny malarz architektury. Zbyt dobrze on jest znanym, abyśmy potrzebowali rozszerzać się nad jego pracami. „Widok z pod arkad Sukiennic“ należy do najlepszych utworów p. T., umiejącego tak zgrabnie ożywić motywy architektoniczne, odnajdując w kamieniu życie i poezyę. „Widok kościoła Bożego Ciała“, choć mniej efektowny od poprzedzającego, nie ustępuje mu jednak pod względem dokładności i elegancyi wykonania.

Bardzo zgrabnie pomyślanym jest p. Mańkowskiego ozdobny „wachlarz“ oparty na motywach klasycznych.

Rutynowany artysta p. Szerner dał scenę huculską pod tytułem „Spotkanie“. Nie spotykamy w tym obrazku nic, coby ponad mierność wychodziło. P. S., będący specyalistą w malowaniu „Pancernych“, „Lisowczyków“ i t. p., tym razem traktował przedmiot widocznie bez zamiłowania.

P. Jasińskiej „Smutne wspomnienia“ dają miarę, iż artystka wcale dobrze umie malować martwą naturę. Treść obrazka jest banalną, bo takich niewiast, dumających nad przyszłością, widywaliśmy dużo i to o wiele lepiej namalowanych.

„Gra w scyzoryki“ pozwala stwierdzić w autorze p. Krzyształowiczu malarza, ulegającego wpływom impresyonizmu, który nie miał czasu wyrobić się u niego w karykaturalność, jak n. p. u p. Wyspiańskiego. Tego ostatniego studya pastelowe naturalnej wielkości wyborny dają przykład skutków, jakie za sobą pociąga ubieganie się o oryginalność, połączone z lekceważeniem ogólnie przyjętych zasad w dziedzinie sztuki.

Pomiędzy portretami, jeśli nie wartością, to przynajmniej wielkością, zajmuje pierwsze miejsce p. Mordasewicza „Portret damy“. Wrażenie, jakie otrzymujemy, patrząc na to ogromne malowidło, streszcza się w mimowolnym wykrzykniku: co za przepyszne ramy! I rzeczywiście trudno co innego podziwiać, postać bowiem niewieścia przypomina kolorem, rysunkiem i pozą lalki na wystawach sklepów fryzyerskich. Tło i miejsce, na którem stoi osoba portretowana, nie tłómaczą się wcale. Twarz fałszywie narysowana, a z całości przebija pretensyonalność w każdem dotknięciu pendzla.

Z przyjemnością po poprzednim spoczywa oko na „Portrecie mężczyzny“ p. Cerchy. Studyum to poważne, a gdyby nie brzydkie, zimne, szaroniebieskawe tło, całość należałaby do zupełnie udatnych.

P. Michalski dał „Portret damy“, ubranej w strój spacerowy. Twarz jej, wciśnięta w zmanierowany szemat rysunkowy, stanowi, równie jak n. p. Mordasiewicza, najsłabszą stronę portretu. Za to pluszowy kaftanik, suknia i nóżka, obuta w elegancki bucik lakierowany, są bardzo zgrabnie namalowane. Koloryt ciężki, niesmaczny, nie pozwala się domyślać, iż autor przebywa w Paryżu, gdzie ma sposobność przypatrywania się obrazom, wykonanym z zaletami wprost przeciwnemi tym wadom.

W dziale rzeźby, jak zwykle ilościowo ubogim, spotykamy rzecz prawdziwie ładną. „Biust J. E Smolki“ p. Błotnickiego należy do jego najlepszych prac portretowych. Wielkie podobieństwo i miękkość modelowania już na pierwszy rzut oka dobrze usposabiają widza do tej podobizny — im dłużej wpatrujemy się w nią, tem bardziej znajdujemy ją dobrą, szczegóły bowiem są wykonane doskonale. Zważywszy trudności, jakie nastręczał artyście legendowy zarost weterana naszych mężów politycznych, przyznać musimy, że wywiązał się on nader szczęśliwie z niełatwego zadania. Biust ten, następnie odkuty w marmurze, zdobić ma salę Rady państwa i wtedy, mamy nadzieję, że artysta zmieni ramiona jak dotąd za płaskie i powiększy piersi, nieodpowiadające wielkości głowy.

Oprócz powyższego biustu, nadeszły świeżo na wystawę dwie płaskorzeźby p. Certowiczówny. Trudno o tych pracach coś dodatniego powiedzieć — wskazują one, że ich autorka jest początkującą rzeźbiarką, być może, iż z czasem potrafi wybić się na stanowisko artystki.

Kończąc nasz przegląd, musimy skonstatować fakt dla miłośników sztuki przykry: wielu naszych tęgich artystów nie obsyła wystawy w Sukiennicach, dość wymienić takich: Pruszkowskiego, Piotrowskiego albo Ajdukiewiczów... Dzieje się to zarówno ze szkodą Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych jak i publiczności, spragnionej dzieła tych malarzy jak najczęściej oglądać.

chowania się hr. d'Aunay, a niektóre czynią z tego powodu zarzuty p. Carnotowi. Prasa niemiecka nie bez powodu upatruje w całem zajściu pierwszy akt rozpoczynającej się zakulisowej walki o prezydenturę republiki, łatwo bowiem zrozumieć, że rewelacye *Figara* wymierzone były głównie przeciwko p. Carnotowi.

Bardzo sensacyjną, ale nieprawdopodobnie brzmiącą wiadomość podaje *Cocarde*, jakoby prezydent Carnot w liście, wystosowanym do królowej Wiktoryi, żądał odwołania lorda Dufferina ze stanowiska ambasadora angielskiego w Paryżu na tej rzekomo podstawie, że lord Dufferin zamięszany jest w sprawie znanych rewelacyj *Figara*, dotyczących księżnej Waldemarowej i p. Beauchamp. Inne dzienniki stanowczo zaprzeczają tej wiadomości, a *Gaulois* donosi ze swej strony, że z powodu oszczerczej pogłoski *Cocarde* lord Dufferin czynił nawet przedstawienia rządowi francuskiemu, wyrażając ubolewanie, że we Francyi nie ma skuteczniejszych środków obrony obcych reprezentantów od podobnych oszczerstw.

Według ostatnich wiadomości aresztowano w Paryżu jeszcze 22 anarchistów, w tej liczbie dwóch Niemców: Handrocka i Buhra.

Z Włoch.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej parlamentu włoskiego interpelanci rozwijali swoje repliki w odpowiedzi na wyjaśnienia Crispi'ego. Te wyjaśnienia skłoniły wielu posłów do zapisania się do głosu, dlatego rozprawa jeszcze nie zakończona.

Według zdania wielu dzienników — owe wyjaśnienia Crispi'ego o międzynarodowem sprzysiężeniu, które przygotowało ruch zbrojny i do wybuchu doprowadziło w Sycylii i w okręgu Massa-Carrara, przekonało przeważającą większość posłów o koniecznej potrzebie popierania Crispi'ego, aby mu ułatwić przywrócenie trwałego spokoju i zapewnienie porządku — jednak pod warunkiem jeżeli nie będzie się upierał przy całym programie finansowym. Są jednak dzienniki, które stają stanowczo w obronie tego programu.

Wybór komisyi z 15 członków do roztrząsania tego programu, nie wypadł pomyślnie dla rządu. Z ośmiu, których wybór ukończony, wszyscy są — jak słychać — nieprzychylni programowi; z siedmiu, dla których trzeba odbyć wybór ściślejszy, najwyżej czterech stanie stanowczo po stronie rządu.

Tak samo druga komisya, przeznaczona do narad nad projektem o wyjątkowem nieograniczonem pełnomocnictwie rządu do przeprowadzenia reform administracyjnych, nie ze wszystkiem dogodzi życzeniom rządu.

Gdyby rzeczywiście między temi komisyami a rządem przyszło do zatargu, wówczas Crispi rozwiąże parlament i odwoła się do narodu. Do tego rozwiązania Crispi ma już upoważnienie królewskie i nie zawaha się użyć tego środka, jeżeli uzna go za konieczny.

Stosunki w Czarnogórze.

Polit. Coresp. zamieszcza korespondencyę z Raguzy podającą o stosunkach czarnogórskich następujące ciekawe szczegóły:

Od pewnego czasu panuje wśród ludności Czarnogóry wielkie niezadowolenie z obecnych rządów. Skargi ludności zwracają się głównie przeciw rozdziałowi wsparcia, udzielonego Czarnogórcom przez Rosyę. Wsparcia te, których ogólna suma jest wcale pokaźną, tylko w bardzo małej części używane są w myśl ich przeznaczenia, t. j. na złagodzenie nędzy w kraju panującej. Nawet osobistości, cieszące się względami sfer miarodawczych, tylko nieznaczny biorą udział w obfitych darach Rosyi. Zaledwo dziesiąta część subwencyj rosyjskich jest wogóle rozdzielaną. Ludność czarnogórska czuje się pokrzywdzoną i zanosi skargi do Petersburga, lecz bezskutecznie, — lubo notoryczną jest rzeczą, że pewien chłód, jaki ostatniemi czasy zapanował w stosunkach między Rosyą i Czarnogórą, temi wypadkami właśnie został wywołany; zgorszenie jednak, jakie one w Petersburgu wywołują, nie może Czarnogórcom wynagrodzić.... braku chleba.

Podobnie dzieje się w zakresie innych spraw. Na polu wymiaru sprawiedliwości i szkolnictwa kraj cofnął się wstecz. Ludność użala się na niesprawiedliwość sędziów, nie mających ani odpowiedniego wykształcenia, ani innych warunków na to stanowisko. Szkolnictwo z braku środków leży odłogiem. Na co obracają się podatki, nikt nie wie, gdyż brak jest wszelkiej publicznej kontroli.

Wiadomości te, przez *Pol. Corr.* podane, zwracają się, jak dorozumieć się łatwo, wprost przeciw osobie księcia czarnogórskiego.

Wystawa krajowa lwowska.

Na odbytem w tych dniach dorocznem posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu sekretarz Towarzystwa hr. Wawrzyniec Benzelstjerna Engeström przemówił, jak następuje:

„Jedną ze spraw bieżących, które Towarzystwo nasze obecnie zajmują, jest przygotowująca się wystawa krajowa we Lwowie. Z zasady i przekonania chcemy w niej wziąć udział serdeczny! Wystawa krajowa we Lwowie podjęła pomiędzy innemi kwestyę, po raz pierwszy niemal w społeczeństwie polskiem poruszoną, retrospektywnego przedstawienia sztuki ojczystej, a wezwała nas przed innymi do tego zadania, jako duchowych spadkobierców dążenia i pracy ś. p. Edwarda Rastawieckiego, którego zbiory, dzięki ofiarności hr. Sewera Mielżyńskiego, tu posiadamy i który jest rzeczywistym ojcem idei.

„Idea podjęta jest dalszym rozwojem myśli tego pierwszego mecenasa sztuki ojczystej, którego dążnością i celem było wytworzenie narodowej galeryi, przedstawiającej historyę sztuki polskiej. Retrospektywna wystawa we Lwowie — to wstępne słowo do tego wielkiego zadania naukowego, które z rozwojem oświaty polskiej staje się dzisiaj istotną potrzebą kraju, domagającą się coraz wyraźniej urzeczywistnienia.

„Zbiory naszej galeryi w Poznaniu, dzięki ś. p Edwardowi Rastawieckiemu, są na całą Polskę jedynem zapoczątkowaniem takiej galeryi historycznej malarstwa polskiego. W tej chwili na zbiory nasze zwróconą będzie uwaga całego artystycznego naszego świata! Mamy przeto niepłonną nadzieję, że w razie rozwoju zbiorowej pracy tego kierunku, społeczeństwo polskie przystępując do tworzenia ogólnej historyczno naukowej galeryi, której utrzymanie byłoby zadaniem całej Polski, skorzystać nie omieszka z poważnie już uposażonego zakładu Towarzystwa przyjaciół nauk, i tutaj, u nas, w Poznaniu właśnie stałą obierze dla tej galeryi siedzibę, zbiory Edwarda Rastawieckiego uzupełniając.

„W tej myśli właśnie — nie przesądzając przyszłości — uważaliśmy sobie za obowiązek popieranie podjętego na wystawie krajowej zadania, okazując tam wobec całego kraju, wobec zbiorów krakowskiego Muzeum narodowego, zbiorów Rapperswylu i słynnych galeryj prywatnych, najceuniejsze zabytki Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, przekonani, że będą one najwymowniejszym naszym orędownikiem!

„Wysyłamy więc część znaczną wybranych tu przez komisyę lwowską obrazów i pamiątek, które wystawa krajowa swoim kosztem zabiera."

Krakowskie Towarzystwo „Oświaty ludowej' weźmie poważny udział w wystawie krajowej.

Towarzystwo rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego, zostające pod przewodnictwem Jerzego Cieńciały, rolnika w Mistrzowicach, zajmie się zebraniem okazów śląskich dla działu „pracy kobiet" na wystawie naszej.

Firma Zieleniewskich z Krakowa podjęła w dalszym ciągu montowanie wodociągów na wzgórzu stryjskiem.

Br. Popper przystąpił już do budowania swojego pawilonu, w którym pomieści wystawę tartakową i eksploatacyę drzewa. Obok ustawione będą maszty (między temi 25-metrowej wysokości). Prawdziwą ozdobą tej wystawy będzie grota łowiecka. Celem porozumienia się z dyrekcyą wystawy, bawili z ramienia br. Poppera we Lwowie dyrektor Szedivy i prokurent Leindorfer. Ten ostatni, który instalował okazy z Weldzina na wielu już wystawach, nie taił zdziwienia swego na widok rozmiaru i przygotowań naszej wystawy.

Budowa cerkiewki w dziale etnograficznym posunęła się do wysokości drugiego piętra.

Z ociepleniem się powietrza przybywa coraz więcej ciekawych na wzgórze stryjskie. Jak wiadomo, plac wystawowy zostanie zamknięty dla publiczności już dnia 15 b. m.

Dla naszych Prenumeratorów.

Nowi prenumeratorzy „Nowej Reformy" miejscowi za nadesłaniem do Administracyi naszego dziennika **30** centów, zamiejscowi za nadesłaniem **50** centów mogą otrzymać, dopóki starczy zapasu, słynną dwutomową powieść

Pożary i zgliszcza

osnutą na tle powstania styczniowego przez znakomitą autorkę, kryjącą się pod pseudonimem Zmogas.

Nadto za nadesłaniem takiej samej kwoty mogą otrzymać sensacyjną powieść Lemaitre'a p. t:

KRÓLOWIE

drukowaną w roku zeszłym w odcinku naszego dziennika.

Kronika.

Kraków, 3 marca.

Wydział Tow. im. T. Kościuszki w Krakowie odbył dnia 1 b. m. posiedzenie, na którem prócz wielu spraw bieżących uchwalono formę udziału członków Towarzystwa w obchodzie jubileuszowym przysięgi Kościuszki na rynku krakowskim. Między innemi postanowił wydział złożyć na miejscu przysięgi olbrzymi wieniec, uwity z liści laurowych, złożonych przez członków Towarzystwa i inne osoby, czczące pamięć Kościuszki. Liście te nabywać będzie można w handlu p. Andrzeja Schulza, a dochód z rozsprzedaży obrócony będzie na pomnik Kościuszki. Każdy liść będzie miał odpowiedni napis i miejsce na podpis ofiarodawcy.

Wydziałowi Towarzystwa złożył w ofierze prof. dr. Józef Rosenblatt zbiór portretów słynnych ludzi w Europie z czasów od r. 1792 do r. 1828, między którymi znajdują się portrety Czackiego, ks. A Czartoryskiego, Kościuszki, hr. Ostrowskiego, ks. Poniatowskiego, S Staszyca, A. Zamoyskiego i Tomasza Zana, a dr. Klemens Bąkowski, adwokat w Krzeszowicach, nadesłał 50 egzemplarzy swej broszury, zawierającej opis Krakowa w czasie powstania Kościuszki. Wydział uchwalił obu ofiarodawcom złożyć podziękowanie, oraz dar pierwszego zatrzymać w swem archiwum, dar zaś drugiego rozdać między publiczność w czasie wieczorków patryotycznych, w dzień 30 bm. z powodu jubileuszu w Krakowie odbyć się mających.

Na członków Tow. imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie przyjęci zostali na posiedzeniu wydziału z dnia 1 bm. pp. Józef Stachurski, krawiec, i Ignacy Plesner, właściciel realności.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Badeni przejechał wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem z Wiednia do Lwowa, powitany na tutejszym dworcu przez przedstawicieli władz.

Wieczór Słowackiego odbędzie się w poniedziałek 5 b. m. W krótkim stosunkowo czasie i mimo różnych przeszkód komitet złożył program, który w zupełności dorównuje wieczorowi Mickiewiczowskiemu, nadto weźmie w nim udział Władysław Floryański. P. Edmund Rygier i p. J. N. Hock, Chór akademicki, orkiestra 13 pułku i „Kordyan", odegrany przez akademików, wypełnią program. Pierwszy od szeregu lat wieczór, Juliuszowi Słowackiemu poświęcony, niewątpliwie odpowie pod każdym względem tej czci, jaką naród ma dla jednego z największych swych poetów.

Czwarty odczyt, urządzony przez krak. Koło pań Tow. „Szkoły ludowej", odbędzie się w poniedziałek 5 b. m. o godz. 5 po południu w sali Rady miejskiej. Prof. dr. Bujwid mówić będzie „O desinfekcyi w różnych chorobach".

Odczyty na Dom akademicki. Porządek odczytów pozostaje ten sam, jaki ogłosiliśmy przed kilku dniami, z tą tylko różnicą, że zapowiedziany odczyt doc. dra Ponikły „O uzdrowiskach krajowych" nie przyjdzie do skutku. Ceny miejsc wynosić będą: krzesło w pierwszych rzędach 1 złr., krzesło w dalszych rzędach 60 ct., wstęp na salę 25 ct. Pierwsze dwa odczyty mieć będzie prof. dr. Cybulski w dniach 7 i 9 b. m., a trzeci z rzędu odczyt prof. dr. Walentowicz w dniu 11 b. m. pod tyt. „Z psychologii zwierząt".

Z Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie. We czwartek dnia 1 marca w lokalu krakowskiego Towarzystwa rolniczego odbyło się zebranie miesięczne krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego. Prezydujący, prof. Janczewski, złożył sprawozdanie z działalności zarządu za miesiąc ubiegły, zaznaczając powstanie dwóch komisyj, z których jedna ma się zająć wypracowaniem projektu zakładania gminnych szkółek drzew, a druga urządzeniem w ciągu listopada r. b. wystawy chryzantemów i innych kwiatów jesiennych w Krakowie. Z porządku dziennego nastąpił odczyt p. Rożańskiego „O suszeniu owoców i warzyw". Prelegent, przedstawiwszy ogólne zasady suszenia, mówił następnie o systemie amerykańskim, jakiego używa w suszarni swojej w Bochni. Odczyt był dopełniony okazaniem obecnym rozmaitych produktów tej suszarni.

Na wniosek jednego z członków Towarzystwa postanowiono na przyszłość oznaczyć godzinę zebrań miesięcznych na 6-tą po południu, w miejsce 4-tej, jak dotąd. Po zamknięciu posiedzenia nastąpił podział pomiędzy obecnych tegorocznej premii Towarzystwa, złożonej z nasion warzywnych, przeważnie nowości lub odmian mało znanych, a zasługujących na hodowlę. Członkowie nieobecni proszeni są o zgłaszanie się po swoje premie do skarbnika Towarzystwa p. Maleckiego przy ul. Lubicz L. 23.

Artyści krakowscy zgromadzili się wczoraj w sprawie *jury* artystycznego w Kole literackiem. Obradom przewodniczył p. Rodakowski. W dziale malarstwa wybrani zostali pp.: Rodakowski, Pruszkowski, Gierymski, Malczewski, Tetmajer, Kossak Juliusz i Löfler. Dla rzeźb uchwalono tylko uzupełnić tenże komitet, gdyż za mała jest liczba rzeźbiarzy, aby osobny komitet stanowić. Obrano p. Rożniatowską i p. Chodzińskiego.

Komitet obrany ma sądzić jedynie, które dzieła sztuki mają być wysłane na wystawę, co zaś do sędziów, mających orzekać o rozdawaniu nagród i zakupna dzieł, wybór ich ma nastąpić zaraz po wysłaniu zgłoszeń do Lwowa, aby artyści, zanim jeszcze wyślą obrazy, ostatecznie mogli mieć pewność, że wszystkie ich słuszne żądania zostały uwzględnione. P. Rodakowski obiecał zgromadzić raz jeszcze artystów dla naradzenia się w tej ważnej dla nich sprawie.

Wynik, jaki artyści krakowscy osiągli, że w zakresie sztuki na wystawie lwowskiej jedynie osoby istotnie do tego powołane będą miały głos, t. j. sami artyści, jest bardzo ważną dla nich zdobyczą, a w pierwszym rzędzie należy się uznanie p Piotrowskiemu, który sprawę tę podjął i nie szczędził zabiegów i trudów, aby ją doprowadzić do skutku.

Na wystawie obrazów w Sukiennicach jutro w niedzielę przy elektrycznem oświetleniu odegra muzyka 13 pułku pod kierownictwem p. kapelmistrza Hocka między innemi utworami: Beethovena „Prometeusz" uwertura, Kurpińskiego „Witaj królu" polonez, oraz Bizeta „La Jolie fille de Perth" wyjętek z opery.

Uczta Jesteśmy proszeni o następującą wzmiankę: Na cześć profesora Leona Dembowskiego, który po czterdziestokilkoletniej pracy nauczycielskiej przeszedł w stały stan spoczynku, odbędzie się wspólna wieczerza w niedzielę dnia 11 bm. o godzinie 8 wieczorem. Kto z pp. profesorów innych zakładów, z pp artystów, z byłych uczniów p. Dembowskiego, lub wreszcie innych jego przyjaciół, zechce wziąć udział w tej wieczerzy, raczy się zgłosić do dyrektora wyższej szkoły realnej dra Hugona Zatheya najpóźniej do piątku dnia 9 bm., a to bądź listownie, bądź osobiście między godz. 11 a 12 w kancelaryi (ulica św. Jana 22), albo od 5 do 6 w mieszkaniu (ulica św. Jana 20).

Czytelnia izr. młodzieży handlowej uchwaliła święcić uroczyście rocznicę Kościuszkowską. W tym celu urządzi w jednej z wielkich sal na Kazimierzu wieczór muzykalno-wokalny, połączony z odpowiedniemi przemowami, za wstępem bezpłatnym dla szerokich mas żydowskich; dla członków zaś Stowarzyszenia odbędzie się obchód w lokalu Czytelni.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków tejże Czytelni odbędzie się jutro w niedzielę o godz 3 po południu. Na porządku dziennym: Sprawozdanie ustępującego wydziału i wybór nowego.

Podczas rautu na rzecz Bratniej pomocy uczniów krakowskiej szkoły Sztuk pięknych, który się odbędzie w salach Towarzystwa Sztuk pięknych w Sukiennicach w poniedziałek dnia 5 go marca b. r. wykona chór „Lutni" pod dyrekcyą p. A. Steibelta następujące utwory: 1 Bauer: „Swobodna myśl" (z orkiestrą. 2 a) Pacius: „Dzwony"; b) Kotarbiński: „Noc majowa" (z orkiestrą). 3 Bizet: Arya z „Carmen" (p. Bukowski z tow. chóru i orkiestry). 4 a) Worobkiewicz: „Dumka"; b) Listowski: „Mazurek" (z orkiestrą). 5 Weinzierl: „Geniuszowi cześć" (chór z tow. orkiestry).

„Związek chłopski", jedyny prawny organ Stowarzyszenia politycznego tej nazwy, pojawił się w Nowym Sączu z podpisem Stanisława Potoczka jako wydawcy.

W wstępnym artykule pierwszego numeru znajduje się ustęp, wyjaśniający powody powstania nowego pisma.

„Organem Związku chłopskiego — czytamy tam — były znane, a zasłużone dla sprawy ludowej pisma *Wieniec* i *Pszczółka*. Pokazało się jednak z praktyki, że zapewne dla braku miejsca w tych gazetkach nie były szczegółowo ogłaszane bądź to uchwały zarządu Związku, jak również sprawozdania z działalności posłów, tychże przemówienia i t. p. A ponieważ praca, podjęta dla dobra i w obronie naszego ludu, może liczyć nie jednego, dwóch, ale nawet tysiące chętnych pracowników, a z pewnością tej pracy nie będzie zawiele, przeto postanowił Zarząd wydawać gazetkę i w tej gazetce, o ile będzie w jego siłach, pracować dla ludu z tem głębokiem przekonaniem, że pismom ludowym, które mają te same zasady, w żaden sposób zaszkodzić nie może".

Zmarli. Bronisław Paleczny, dr. wszech nauk lekarskich, sekundaryusz szpitala św. Łazarza zmarł wczoraj w Krakowie w 28 roku życia. Zmarły, zięć adwokata dra Markiewicza, padł ofiarą swego zawodu, zaraził się bowiem w szpitalu na tyfus plamisty. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 4 po południu.

Marceli Czechowski, sufler teatru miejskiego, przeżywszy lat 49, zmarł dziś w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek d. 5 bm.

Jan Kinel, bremzer kolei północnej, w wieku lat 63, zmarł wczoraj w Krakowie

Antoni Gałczyński, obywatel m. Krakowa, majster szewski, w wieku lat 59, umarł wczoraj w Krakowie.

Dyrekcya szpitala św. Łazarza imieniem prymaryuszów, sekundaryuszów i zarządu wyraziła piśmiennie pani Amalii z Markiewiczów Palecznej z powodu straty ś. p. jej męża, bardzo zdolnego, gorliwego, piękną przyszłość rokującego, a przez wszystkich szczerze kochanego i cenionego lekarza i kolegę około dobra szpitala zasłużonego — głębokie współczucie.

Z uniwersytetu. Pp. Juliusz Karol Marischler, rodem ze Lwowa, Józef Leopold Walenty Ostoja Starzewski, rodem ze Złoczowa w Galicyi i Ludwik Bolesław Sobieszczański, rodem z Krakowa, otrzymali wszyscy trzej na tutejszym uniwersytecie dnia 2 bm. stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Bochni, z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 4 kwietnia br. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

Mianowania w Wydziale krajowym. Na sesyi wydziału krajowego dnia 1 bm. mianowani zostali:

W wydziale konceptowym: wicesekretarz Józef Abgarowicz sekretarzem; adjunkci konceptowi Marceli Białobrzeski, Bronisław Schworm i dr. Jan Henryk 2 im. Sawczyński wicesekretarzami; koncepiści: Wacław Kwiatkowski i dr. Stanisław Mziewicz adjunktami konceptowymi; aplikanci konceptowi I klasy: Mikołaj Latoszyński i Mieczysław Masłowski koncepistami; aplikant II klasy Tytus Romańczuk i aplikant nadetatowy dr. Feliks Pisarski aplikantami I klasy.

W oddziale melioracyjnym: wicesekretarz Leopold Bręglewicz referentem administracyjnym w kraj biurze melioracyjnem.

W oddziale kasowym: oficyał Antoni Czajkowski adjunktem; asystenci Władysław Rudzki i Adam Jabłoński oficyałami; praktykanci: Stanisław Sobolewski i Ludwik Kube asystentami; dyetaryusze Szczepański i Pierożyński praktykantami kasowymi.

W oddziale rachunkowym: adjunkt kasowy Konstanty Olszewski adjunktem rachunkowym; praktykant Achilles Kuballa asystentem rachunkowym; aplikant Aleksy Węgrzynowicz praktykantem rachunkowym; dyetaryusz Józef Popowicz aplikantem rachunkowym.

W oddziale manipulacyjnym: dyetaryusze manipulacyjni Jan Majewski i Józef Szim etatowymi pisarzami, dyetaryusze Andrzej Jakubowski, Jan Zajączkowski i Aleksander Łatkowski aplikantami manipulacyjnymi.

W sprawie ceny wstępu na panoramę w Krakowie otrzymujemy od p. Kaczurby wyjaśnienie:

„Szanowna Redakcyo! Na uwagę, zawartą we wczorajszym numerze *Nowej Reformy*, jakoby cena wstępu 25 ct. na panoramę była za wysoką, muszę nadmienić, że Niemcy w Krakowie pobierali po 30 ct od osoby, pomimo lichych pruskich szkieł i zużytych obrazów. W mojej panoramie wszystkie przybory są francuskie, pięć razy droższe od niemieckich, ale też bez porównania doskonalsze, czasu do obejrzenia każdego obrazu daję dwa razy więcej od Niemców, cenę jednak mimo to dałem niższą.

Brody, 1 marca (Koresp. *N. Reformy*). Walne zgromadzenie naszego Sokoła odbyło się pod przewodnictwem zast. prezesa notaryusza Janiszewskiego i zajęło dwa posiedzenia. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że wydział miał dobre chęci, ale nie zostały one uwieńczone dobrym skutkiem. Sprawozdanie kasowe wykazało o kilkaset złr. więcej, niż było w zeszłym roku. Jednomyślnie uchwalono tę samą wkładkę, tj. 50 ct dla czynnych, a 25 ct dla wspierających członków. Prezesem wybrano p. Janiszewskiego, zastępcą p. Papego, a do wydziału weszli druhowie: Trojan, West, Mayer, Dorożewski, Rogoziński, Kuczera, Niemczewski, Hawel, Brojanowski i Ozga. Na zjazd delegatów Towarzystw związkowych wybrano prezesa Janiszewskiego, zast. Papego i sekretarza Trojana. Z wniosków członków słuszną jest uwaga druha Dorożewskiego, by więcej było umundurowanych, gdyż na 190 jest tylko 20 umundurowanych; uchwalono złożyć podziękowanie przez wysłanie deputacyi jednemu z członków, nie chcącemu być wymienionym za datek 50 złr; również dyrektorowi p. Adlofowi za dotychczasowe użyczenie sali gimn., której już nadal do dyspozycyi Sokołowi dać nie może. Zostajemy więc bez sali, a do budowy własnego gniazda jeszcze bardzo daleko, gdyż w kasie znajduje się obecnie około 1200 złr.

„Gwiazda" nasza stara się swoim członkom i publiczności post urozmaicić, urządzając wieczorki, z których członkowie odnoszą także korzyść moralną. 18 bm. odbył się wieczorek, rozpoczęty odczytem prof. gimn. p. Szyndlera „O powieściopisarzach polskich". Celem odczytu było zachęcenie do czytania dzieł naszych powieściopisarzy a nie tłómaczonych z innych języków. Monolog „Żyd rekrutem" wygłosił p. O., a krotochwilę w 1 akcie Przybylskiego „Na przekór" odegrali amatorowie dość dobrze. Dnia 25 z. m. mieliśmy znów wieczorek humorystyczny, na którym pani Sokołowska wygłosiła monolog Henryka Greville „Roztrzepana", a amatorowie odegrali z powodzeniem operetkę Al. hr. Fredry „Nocleg w Apeninach".

W tutejszem gimnazyum zaprowadzoną została nauka jednorazowa.

Wiedeń dowiedział się nareszcie, co znaczy jego nazwa „Wien", mylnie po łacinie przerobiona na „Vindobona". Towarzystwo starożytności ogłosiło dokumentną pracę w tej mierze. Pierwotna gallicka osada nazywała się Vienna, to znaczy „passage", miejscowość, leżąca na drodze, którą się przechodzi, mija. Późniejsze obozowisko Rzymian nazywało się także Vienna, ta nazwa utrzymała się, przejęli ją później i napływający Germanowie i inne ludy drobne, tędy i tutaj przybywające, a z niej wyrobiło się potem Wien

Dobra strona cholery. Znakomity higienista Józef Wiliams tak mówi o cholerze: Wpływ cholery na całą ludzkość jest dodatni. Słusznie cholerę nazywają wielkim sanitarnym inspektorem natury. Jeśli gdziekolwiek pewna gromada ludzi żyje w jawnej niezgodzie z higieną, jeżeli niektórzy, żyjąc w brudzie i niechlujstwie, chwalą się z tem niejako, mówiąc, że im z tem jest dobrze, wtedy zjawia się tam cholera i karząc śmiercią oporniejszych, siejąc przestrach między żyjącymi, zaprowadza porządek, którego dotąd nie było. Jedni dobrowolnie z obawy, drudzy z musu regulują sprawy żywotne wedle pewnych wskazówek i zasad higieny. Cholera, ucząc ludzi porządku i czystości, naprawiając błędy, płynące z niechlujstwa i lenistwa, jest zarazem mistrzynią zachowania zdrowia. Pomimo wielkich spustoszeń, jakie sprawia między ludźmi, jest ona dobroczyńcą ludzkości, gdyż dzięki sanitarnym ulepszeniom i porządkom zaprowadzonym wskutek obawy przed cholerą, zbawiła ona nieskończenie większą liczbę ludzi, aniżeli zabrała ofiar.

Liczbę lekarzy w Londynie obliczają obecnie na 5 590, a nie wchodzą w nią wcale emeryci lub profesorowie, nie zajmujący się już praktyką. Ogółem w Wielkiej Brytanii ma być około 30.000 lekarzy, mianowicie 15.000 w Anglii, po 6.000 zaś w Szkocyi i Irlandyi.

Jadowitość krwi wężów. Pp. Phisalis i Bertrand wykazali za pomocą doświadczeń, że krew żmij jest trującą; obecnie ciż sami badacze podają rezultat swych badań nad krwią wężów właściwych (Colubridae), z czego się okazuje, że i krew tych gadów ma również własności trujące takież same, jak i krew żmij. Zaszczepiona świnkom morskim, sprowadza takież same zakłócenia miejscowe i ogólne. W obu też razach substancya trująca pochodzi z jednakiego źródła, jest to produkt wydzielania gruczołów ślinowych, pochłonięty przez krew. Same gruczoły ślinowe są również silnie jadowite.

Katakumby paryskie. Dzielnica paryska Sante była niedawno silnie zaalarmowana. Na wielu domach ukazały się rysy w ścianach i grunt miejscami popękał. Ponieważ pod powierzchnią prawie całej dzielnicy rozciągają się katakumby paryskie, obawiano się przeto zapadnięcia. Jakoż niebezpieczeństwo było istotnie poważne. Natychmiastowa rewizya wykryła zepsucie kilku wielkich filarów w katakumbach, które mogło sprowadzić olbrzymią katastrofę. Władza techniczna pośpieszyła na razie zaradzić złemu, mieszkańcy jednak się nie uspokoili. Wielu z nich opuściło zagrożoną dzielnicę

Spożytkowanie tramwajów w Ameryce. Natłok osób na tramwajach po wielkich miastach amerykańskich w ogóle, a szczególniej w ostatnich miesiącach w Chicago, wprost przechodzi pojęcie. Tak n. p. trzy towarzystwa tramwajowe w Chicago, od 1 marca do 1 listopada 1893 przewiozły 176,921.000 osób; cyfra za rok 1892 sięga 233,000 000 osób. W październiku 1893 było podróżnych 33 396.000, t. j. po milionie z górą na dobę. Dochód dzienny sięgał 50.000 dolarów. Jeden dzień 9 października 1893 wykazał 1,466 298 osób, które przejeżdżały tramwajami. Największy ścisk panował na tramwajach elektrycznych, gdzie siedzenia zdobywano przebojem. Oprócz 61 wagonów o motorze elektrycznym i 75 wagonów doczepionych, obsługiwał wystawę w Chicago cały tabor kolejowy, biegnący z szybkością kilometra na minutę. Tramwaje biegły tak gęsto, że co kilka sekund nowy przejeżdżał. Zwykły tramwaj elektryczny w Chicago składał się z trzech wagonów; pociąg taki miał 150 miejsc. Że zaś 3 pociągi szły na minutę, dowoziły więc na wystawę 450 osób na minutę, czyli 27.000 osób w ciągu godziny. Dodać należy, że pomimo takiego pośpiechu i ścisku, porządek zawsze był wzorowy.

Lecznica dla pijaków. Od 9 lat istnieje w Londynie szpital dla pijaków. W zakładzie tym dotąd leczyło się 288 osób, nietylko samych Anglików, lecz i mieszkańców stałego lądu europejskiego, kolonij angielskich, oraz Stanów Zjednoczonych. Prawie wszyscy pacyenci należą do sfer inteligencyi. Żonatych było więcej, niż kawalerów. Lekarzy było więcej, niż prawników i duchownych. Większa część chorych pochodziła z rodziny alkoholistów. Piętnastu pacyentów nietylko spirytualiami, ale jeszcze morfiną chloralem kokainą i sulfonatem truli swój organizm: 87 pacyentów było już w stadyum białej gorączki (*delirium tremens*). Z ogólnej liczby 288 wyleczyło się zupełnie 95, a 24 doznało znacznego polepszenia; reszta uległa smutnemu przeznaczeniu pijaków to jest obłąkaniu.

Rekiny w wodach słodkich. Oddawna opowiadali rybacy i myśliwi, że w niektórych jeziorach, zupełnie od morza oddzielonych, żyją i rozmnażają się rekiny. Obecnie naturalista amerykański Richemond potwierdził rzetelność powyższych wieści, zdołał sam bowiem schwytać kilka okazów tych ryb w jeziorze Nicaragua. Napotkano je również w rzece Rio Frio, która jest dopływem rzeki San Juan, wpadającej do powyższego jeziora. Rekiny wód słodkich mają wymiary nieco mniejsze, aniżeli rekiny morskie, wzrost ich średni wynosi 1·5 metra, ale są również żarłoczne, jak i te ostatnie. W temże jeziorze Nicaragua złowił p. Richemond inną jeszcze rybę morską, a mianowicie piłę (*Pristis*).

Bakterye w chlebie. Pp. Balland i Masson poruszyli bardzo ważne pytanie, czy zarodki znajdujące się w wodzie, służącej do zarabiania ciasta na chleb, mogą zachować swą żywotność w chlebie po upieczeniu. Doświadczenia bakteorologiczne, przedsięwzięte w szpitalu wojskowym w Vincennes, dowiodły, co zresztą było do przewidzenia, że chleb i suchary z piekarń wojskowych były wyjałowione przy wyjęciu z pieca. Doświadczenia te doprowadziły do następujących wniosków: Mikroby, znajdujące się w wodzie, podczas pieczenia chleba nie wytrzymują połączonego działania kwasu ciasta i temperatury, na jaką ciasto jest wystawione w piecu. W wypadku znacznego zmniejszenia się ilości kwasu, jak np. w cieście, przyrządzonem na drożdżach, wyjałowienie nie jest tak pewnem. We wszystkich wypadkach zarodki chorobotwórcze, jak bakcylus tyfusowy i bakcylus choleryczny szczególniej, przedstawiając małą odporność na ciepło, bezwarunkowo ginie.

Składki na Wawel. W dniu 27 lutego 1894 r. odbyło się w domu p Ulanowskiej trzecie ogólne rozbicie puszek składkowych na Wawel (tj. na restauracyę katedry i zamku królewskiego). Puszki przyniosły Panie: Babecka, Bielewicz, Brzezińska, Chylińska, Ciechanowska, prof. Cyfrowiczowa, Czerny, Dargunowa, Dziewicka, Ebenberger, Epstein, Estreicherówna, Filasiewiczowa, Glinieoka, Głowacka, kanoniczka Gniewosz, Górska, Klementyna Grodziecka, Jakubkowa, Jaruntowska, Jelska, Kleczyńska, Kohnowa, Kondolewicz, Koralewicz, Kowalska, prof. Krzymuska, panna Krzymuska, Łopuszańska, Łubkowska, Markiewiczowa, Marsowa, Meixnerowa, Miklaszewska, Mikucka, Muczkowska, Regina Pędzilska, Retingerowa, Rosnerowa, Różycka, Rylska Adolfowa, Rylska Zygmuntowa, Rzewuska (od koleżanek z VI kl. Szkoł.), Samborska, Szhoepfowa, hr. Sierakowska, Skarbkówna, Sianowska, Straszewska, Strzyżewska, Styczniówna, Stypkowska, Szczepańska, Szewczykowa, Szpornowa, Szymkiewiczówna, Truskolaska, Walentowiczowa, Walter, Wiszniewska, Wojciechowska, Wojnarowicz, Wysocka, Zachorska (od seminarzystek I kursu), Zelewska Panowie: Badeni, Biliński (z kontumacyi od kupców), Borkowski, ks. Chorubski, Cieński: k. Fiałek, prof. Fierich, Gawiński, Gottlieb (z kontumacyi), Kasparek; Karwowski, listonosz Knapiński, Krzyżanowski, Lewicki słuchacz medycyny, zebrane między kolegami, Lichtenstein, Malik Błażej, prof. Piekosiński, Prokopowicz, Pusłowski, Rotter, prof Rydygier, prof Rypel, Seweryn, prof. Sternbach, Swiątek, Szlenkier, Szymonowicz, Teologowie III roku, Truskolaski, Uczniowie IV kl. realnej Vollebert, Was Zarska, sklepy, handle, apteki itp.: Baum, Bazar krajowy, Bilewscy, Deptuch, Federowicz, Feintuch, Fischer (CD), Fischer (AB), Frącz, Gorecki, Gralewski (apt.), Gralewski (winiar), Grigar, Halski, Hanak, Hawełka, Heller, Her-

liczka, Janikowski, Jawornicki, Klinika ginekologiczna, Klimek, Kondolewicz, Kosz, Kretschmer, Launer, Miłkowski, Mika, Okoń, Przybylski, Raczyński, Rada pow. krakowska, Rehman, Roszkowski, Rudnicki, Rudolphi, Siedlecki, Śmidowicz, Sobierajski, Suski, Schwarz, Towarzystwo ubezp., Trauczyński, Tyrkalska, Wentzel, Wiszniewski, Zwoliński i Sp. Pani Ulanowska złożyła swoje 2 puszki oraz kwoty, które złożyły na jej ręce: ze Lwowa: WP. Bolesława Zielińska 2 zł., prof Pawlewska 4 zł 30 ct., Szumlańska z p. Telżyńska 7 zł. 89 ct, z Tarnopola: panna St. Teisseyre 6 zł 10 ct., z Przemyśla p: Wł. Dobrzański 1 zł. 47 ct, z Wieliczki: nadradczyni Miszke zebrane 7 zł. 50 ct, z Krakowa: Gimn. III klasa 3a 3 zł., 3 dukaty prof. ks. Knapiński od p N. N. i od pani Kowalskiej, prof. Rosenblat 2 zł 50 ct., Kasa zamówień teatru krakow za pośrednictwem „Głosu Narodu“ 12 zł. 50 ct. Suma zebranych składek wynosi 499 zł. 88 ct, które wraz z poprzedniemi 554 zł 27 ct. (razem 1054 zł. 15 ct.) złożone zostały na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa nr. 145 673 Książeczka przechowuje się u p. Ulanowskiej Następne rozbicie puszek nastąpi dnia 14 marca 1894 r. w domu p Ulanowskiej ul. Garncarska nr. 15 między 4 a 8 godziną po południu

Składki na Weteranów wojsk Polskich 1830 i 1831 w miesiącu i sprawozdanie miesięczne: Po 1 zł.: pp. Szarkowski, Borowski, Ł. Ł., J. Chmielecki, Stojowski, Okuciński, Grabowiecki, Rudzki: po 2 zł.: Tow. gimn. Sokół z N Sącza, dr. Dziubczyński: po 5 zł.: Rejent Adolf Vayhinger, Fleischmann naczelnik kolei płn., Wojciech Biechoński, Leśniowolski: po 10 zł.: E. J. Stojowski, pani F. Koźmianowa, Urzędnicy kolei państwowej w Krośnie; po 15 zł.: Władysław Maślanka, Rejent Zlinzinger ze składek w Tarnobrzegu; po 20 zł.: ze składek w Jarosławiu p. L. Wisłocki, Rada powiatowa jarosławska, hrabia J. A. Tarnowski; 50 zł.: Rada powiatowa ropczycka. Razem dochodu 202 zł.

Rozchody. Rozdano żołdu narodowego między 31 weteranów 1830 i 31 utrzymanie biura. Pogrzeb 1 weterana razem 461 zł. 67 ct., pozostaje na żołdzie narodowym weteranów 1830 i 1831 — 30.

Z uszanowaniem **Ksawery Konopka.**

Ze Stowarzyszeń.

= **Walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia Czytelni kolejowej w Krakowie odbędzie się d. 6 b. m. o godz. 4 po południu. Porządek dzienny: Zagajenie przewodniczącego. Sprawozdanie z czynności za rok 1893: a) wydziału, b) komisyi lustracyjnej. Udzielenie absolutoryum wydziałowi. Wybór zastępcy prezesa, 12 członków wydziału, 6 zastępców, 3 rewizorów. Wnioski członków.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 4 marca: Po raz drugi: „Myszy bez kota“, komedya Jordana.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Kościuszko“** na marzec obejmuje: Sto lat temu (Wspomnienie): Kościuszko, przybywszy do Krakowa 23 marca wieczorem, udaje się wprost na ratusz, gdzie wydał rozkaz zamknięcia bram miasta i zgromadzenia wszystkiej znajdującej się w mieście broni; nazajutrz, po mszy św. w kościele OO. Kapucynów, odbiera przysięgę od zgromadzonego na Rynku przed ratuszem wojska, a po ogłoszeniu aktu powstania, już jako najwyższy naczelnik siły zbrojnej narodowej, składa narodowi przysięgę, którą następnie w kościele N. P. Maryi uroczyście wykonał. Uniwersał Kościuszki do wojska polskiego i litewskiego.

— **„Polskiego ludu“** nr. 5 z dnia 1 marca zawiera: W setną rocznicę walki 1794 r.; O miłości Ojczyzny; Z Sejmu; Uparte dzieci; Ucisk podatkowy; Wielkopolska; Wiersz włościanina Dałomisa; Mowa sejmowa posła Potoczka; Zakład sierót Jachowicza w Warszawie; Kilka listów z różnych stron, do *Polskiego ludu* nadesłanych; Rozmaitości i rozwiązanie łamigłówek. — Ozdabia numer piękna rycina, przedstawiająca zakład sierót St. Jachowicza w Warszawie.

Prenumerata *Polskiego ludu* wynosi rocznie 2 złr., półrocznie 1 złr. Redakcya i Administracya znajduje się w Krakowie, ulica Szlak l. 38.

— **„Przeglądu emigracyjnego“** nr. 5 wyszedł we Lwowie i zawiera: Polacy w rewolucyi brazylijskiej; Rusini w Ameryce; Polacy i Litwini; Polska na wychodźtwie: 1) Odezwa Wydziału wyk. Związku W. P., 2) Z Buenos Ayres; Od Administracyi; Rozmaitości; Odezwa w sprawie polskich książek dla wychodźców; Od Redakcyi.

— **„Świata“**, dwutygodnika ilustrowanego, wychodzącego pod redakcyą Z. Sarneckiego, opuścił prasę Nr. 5. Bogactwem treści zawsze aktualnej, doborem ilustracyj zarówno z chwili bieżącej jak i utworów artystycznych, ostatni numer chlubnie się wyróżnia, dając świadectwo niezwykłej a godnej uznania i poparcia ruchliwości, jaką redakcya rozwija celem ulepszenia pisma i zapewnienia mu jak najszerszego rozpowszechnienia. Jedną z najciekawszych rubryk jest obecnie rubryka o wystawie lwowskiej, bogato ilustrowana i przynosząca najnowsze o postępie robót wiadomości.

Z artykułów w tym zeszycie wyróżniają się: Studyum o Dziekońskim przez W. Marenné, zajmujący artykuł o M. Ilczewskim p. t.: „Za późno skazany“, „Relacya rezydenta w Moskwie“ Alkara, oraz bogata kronika.

W części ilustracyjnej znajdujemy śliczną rycinę wstępną Piotra Stachiewicza, przedstawiającą oracza, żegnającego zastęp wychodzących ze wsi na wojenkę kosynierów. „Wojewodzinę“ typ z ubiegłego wieku Pawła Merwarta, Krzesza obraz „Przy studni“, Wankiego „Studyum“ i cały cykl rysunków z wystawy lwowskiej. W dodatku rozpoczął się druk zajmującego studyum literackiego o Franciszku Zabłockim, napisanego przez Maryana Gawalewicza.

— **Głośne studyum** Ign Dąbrowskiego „Śmierć“ doczekało się przekładu na język rosyjski. Tłómaczem jest Konstanty Przewaliński, a praca jego ukaże się w łamach miesięcznika *Russkaja Myśl*

— **„Anima lachrymans“** i inne nowe poezye Jana Kasprowicza. Znany krytyk literatury dr. Albert Zipper zamieścił w *Gaz. Nar.* następującą ocenę najnowszych prac poetycznych utalentowanego poety Jana Kasprowicza:

„Z prawdziwą przyjemnością przeczytaliśmy tomik nowych poezyj p. Kasprowicza. Miłośnik poezyj, choćby nie znał dawniejszych utworów tegoż autora, przekona się od razu, że p. Kasprowicz nie składa jeno rymów bardzo dźwięcznych i melodyjnych zwrotek, lecz że tworzy plastyczne postacie i obrazy, że rozporządza żywą wyobraźnią i gorącem uczuciem, słowem, że jest istotnie poetą.

„Język tych utworów prześliczny, forma wytworna; szczególniejsze upodobanie okazuje autor w zwrotkach trudnych i zawikłanych, ale z walki z trudnościami, których z własnej woli sobie przysparza, [illegible] formy nic a [illegible] toku słów i obrazów. Ale nie w tych zaletach zewnętrznych upatrujemy główną wartość poezyj p Kasprowicza.

„Treść tych utworów, mianowicie rodzimy charakter ich, obfitość typowych postaci, plastyczność, z jaką osoby i sytuacye stają przed okiem czytelnika, prawda, z jaką poeta obrazy kreśli — oto dalsze zalety tych poezyj, zalety, którym pierwszeństwo nad zaletami formy przyznajemy, zalety chwytające za serce i przykuwające uwagę i uczucie do tych utworów. „Obrazy, gawędy i opowiadania“, jak nazwał poeta główny dział swej książki, czerpią treść swą z wiary i uczuć ludu, który autor zna jak mało kto. „Rumianek“, „Na rozdrożu“, „W karczmisku“, „Jan Rudawski“ i inne poezye tej niedużej ale tak cennej książki muszą wywrzeć silne wrażenie na każdym, kto w ogóle w naszych prozaicznych czasach jeszcze poezyą się zajmuje. Winszujemy autorowi i ruchliwej księgarni nakładowej serdecznie tego pięknego tomiku i z niecierpliwością oczekujemy wyjścia zapowiedzianych dalszych utworów p. Kasprowicza“.

— **Sudermanna** dramat „Ojczyzna“, wystawiony w zeszłym tygodniu w Rzymie, spotkał się w prasie włoskiej z namiętną krytyką i z chłodnem przyjęciem ze strony publiczności. Sprawozdawca dziennika *Tribuna* pisze, że „Włochy dawno wyemancypowały się z pod tego romantycznego kierunku, jaki reprezentuje modny pisarz niemiecki“.

— **„Niobe“**, najnowsza farsa Oskara Blumentala, autora znanych i u nas z powodzeniem grywanych komedyj, odbywa obecnie tryumfalny pochód po scenach niemieckich.

Dział ekonomiczny.

Nowa taryfa dla podróży okrężnych w Austro-Węgrzech obejmuje drogę:

I. Wiedeń-Kraków-Przemyśl-M. Laborcz (przez Chyrów-Zagórz) Budapeszt Bruck n. Ł./Marchegg-Wiedeń (Dworzec kolei północnej/państwowej (za opłatą I kl. 50 złr. 20 ct. II kl. 36 złr. 40 ct., III kl. 19 złr. w. a.

II. Wiedeń-Kraków-Przemyśl-Lwów-Ławoczne (przez Stryj) Budapeszt-Bruck n. L.-Marchegg-Wiedeń (Dworzec kolei północnej/państwowej), za opłatą I kl. 57 złr. 30 ct., II kl. 41 złr. 10 ct., III kl. 21 złr. 50 ct. w. a.

III. Wiedeń-Kraków-Przemyśl-Lwów-Czerniowce-Ławoczne- (przez Stanisławów-Stryj) Budapeszt-Bruck n. L.-Marchegg-Wiedeń (Dworzec kolei północnej/państwowej) za opłatę I kl. 68 złr., II kl. 48 złr. 30 ct., III kl 25 złr. 10 ct. w. a.

Bilety okrężne drogi, oznaczonej liczbą I, będą wydawane w kasach osobowych kolei państwowej w Przemyślu l. II we Lwowie, l. III w Stanisławowie, l. IV w Czerniowcach

Bilety okrężne drogi, oznaczonej l. I, II i III, są ważne do jazdy w przeciągu 45 dni, zaś l. IV w przeciągu 60 dni.

Nowa ta „Taryfa“ jest do nabycia we wszystkich uczestniczących w tym ruchu zarządach kolejowych za opłatą 10 ct.

Losowania. Przy ciągnieniu losów z roku 1864: główna wygrana 150.000 złr. padła na seryę 2.089 nr. 57, druga 20.000 złr. na seryę 3.328 nr. 38, trzecia 10.000 złr. na seryę 2089 nr. 49.

Węgierskie losy Czerwonego krzyża: główna wygrana 20.000 złr. padła na seryę 854 nr. 44, druga 1.000 złr. na seryę 3.153 nr. 33.

Losy Bazylika: główna wygrana 20.000 złr. na seryę 5.428 nr. 68, druga 1000 złr. na seryę 2.596 nr. 95.

Powiatowa kasa Oszczędności w Krakowie. Stan wkładek dnia 1 lutego 1894 roku 3,055.486 złr. 31 ct.

W miesiącu lutym złożono 136.208 złr. 58 ct. Razem 3,191.694 złr. 89 ct.

W tymże czasie zwrócono: 77.945 złr. 19 ct. Stan wkładek dnia 28 lutego bieżącego roku 3,113.749 złr. 70 ct.

Sprawozdanie Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie za miesiąc Luty 1894 r. Udziały: Stan z początkiem miesiąca 94.991 złr. 26 ct. Wpłynęło 723 złr. — ct. Zwrócono 1036 złr. 55 ct. Stan z końcem miesiąca 94.677 złr. 71 ct. Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 277.820 złr. 15 ct. Wpłynęło 17218 złr. 27 ct. Zwrócono 12.996 złr. 52 ct. Stan z końcem miesiąca 282.041 złr. 90 ct. Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 478.328 złr. 98 ct. Spłacono 131.711 złr. 88 ct. Udzielono nowych 141.634 złr. — ct. Stan z końcem miesiąca 488251 złr. 10 ct.

Głosy publiczne.

W setną rocznicę rozbioru Polski zawiązał się komitet w gminie Bieńczyce w powiecie krakowskim, mający na celu przedsięwziąć budowę figury na pamiątkę żałobną rozbioru Polski.

Nie mogąc zebrać w jednej gminie potrzebnej na ten cel kwoty, któraby dała rękojmię należytego przeprowadzenia przedsięwzięcia, udajemy się do wszystkich rodaków z prośbą o pomoc materyalną. Spodziewamy się, że głos nasz usłyszany będzie, a prośba spełniona. Mamy nadzieję, że każdy prawy Polak i Polka nam wieśniakom serca swe braterskie otworzą i przyczynią się do budowy jako fundatorowie.

Dotychczasowy fundusz nasz wynosi zaledwo 100 złr., a chcielibyśmy dnia 3 maja br. figurę uroczyście poświęcić. Z nadzieją więc w Bogu wierzymy, że przedsięwzięcie nasze do skutku doprowadzimy.

Przesyłki należy adresować do zwierzchności gminnej w Bieńczycach, powiat Kraków, ostatnia poczta Mogiła.

Bieńczyce, dnia 2 marca 1894.

Przewodniczący komitetu *Wincenty Salwiński*, sekretarz *Jan Ziemba*.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 3 marca. Hr. Kalnoky udał się dzisiaj do Budapesztu, gdzie jutro odbędzie się wspólna rada ministrów z powodu rokowań o traktat handlowy między Austro-Węgrami a Rosyą.

Pol. Corr. donosi, że hr. Kalnoky odwiedzając wczoraj nawzajem prezesa gabinetu serbskiego Simicza wspomniał także o pogłoskach rozsianych o rzekomem wzmacnianiu sił wojskowych w Kroacyi i Slawonii — i oświadczył stanowczo, że na tych pogłoskach nie ma ani słowa prawdy zwłaszcza, że Austro-Węgry nie mają do tego żadnego najmniejszego powodu.

Wiedeń, 3 maja. Ministrowie Plener, Wurmbrand i Falkenhein dzisiaj po południu udają się do Budapesztu na jutrzejszą wspólną naradę ministeryalną.

Wiedeń, 3 marca W komisyi wojskowej oświadczył Welsersheimb, że zgłaszanie się do pospolitego ruszenia ustawą nie jest utrudnione.

Z zagranicy można nawet zgłaszać się pisemnie.

Następnie przyrzekł minister, że po zbadaniu aktów Burescha, da Izbie odnośne wyjaśnienia.

Wiedeń, 3 marca. Komisya walutowa obradowała nad przedłożeniami walutowemi w obecności ministra Plenera Poseł Eim oświadczył w imieniu swego stronnictwa, że będzie głosowało za odrzuceniem projektów. Przeciw przemawiał także p. Kramarz.

Wiedeń, 3 marca. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 28 z. m Banknotów w obiegu było za 417 217.000 złr., (w porównaniu z tygodniem poprzedzającym więcej o 7,867.000 złr.); zapasu kruszcowego było za 278,608.000 (więcej o 69.000); w portfelu wekslowym było za 112,724.000 złr. (więcej o 5 857.000); w lombardzie było za 25,715.000 złr. (więcej o 61.000); banknotów nieopodatkowanych było w rezerwie za 78 373.000 złr. (mniej o 9,688.000); asygnat rządowych w obiegu było za 350,629.000 złr., mniej o złr 3.792 000 złr.

Tryjest, 3 marca. Dwa parowce Lloyda „Elektra“ i „Orion“ zderzyły się dzisiejszej nocy w pobliżu małej wysepki niedaleko Poli i osiadły na mieliźnie. „Elektra“ więcej, „Orion“ mniej uszkodzony. Kilka okrętów udało się z pomocą. Na „Elektrze“ jeden ze służby okrętowej zabity, 3 ciężko rannych.

Budapeszt, 3 marca. Przed domem Appony'ego zrobiło demonstracyę około 1000 słuchaczów uniwersytetu. Demonstrowali także przed redakcyą *Pesti Naplo*. Następnie udali się przed dom klubu liberalnego, wywołali okrzykami i oklaskami prezydenta Podmanitzky'ego i ministra sprawiedliwości Szilagyi'ego, który oświadczył, że mimo nieprzyjaźni walczyć będzie wytrwale za reformą ustawy małż. Słowa te przyjęła młodzież grzmiącemi oklaskami i okrzykiem *Eljen!*

Berlin, dn. 3 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego toczyła się dalej rozprawa nad żądaniem stronnictwa środkowego katolickiego co do faktycznego równouprawnienia katolików z protestantami oraz nad żądaniem Koła polskiego co do nauki języka polskiego. Przemawiało wielu posłów w sprawie pierwszej; a w sprawie drugiej minister oświaty i wyznań Dr. Bosse zaznaczył, że fakultatywne dopuszczenie języka polskiego jest tylko środkiem mającym ułatwić naukę religii. W Prusiech Zachodnich, gdzie języka polskiego nie używa się wcale przy nauce religii, nie wprowadzi się wcale żadnej nauki czytania i pisania po polsku.

W dalszym toku oznajmił minister, że przygotowuje się projekt do ustawy o płacach nauczycieli szkół ludowych i dodał, że obecnej chwili nie uważa za stosowną do uchwalania powszechnej i wszystkie sprawy obejmującej ustawy szkolnej.

Rzym, 3 marca. Z powodu podwójnej uroczystości, swych urodzin i rocznicy koronacyi na papieża, Leon XIII przyjmował wczoraj w południe kolegium kardynałów i na życzenia, wyrażone przez kardynała Monaco-Lavaletta odpowiedział mniej więcej temi słowy: „Stojąc już na schyłku życia, poświęcimy się jednakże do ostatniej chwili ważnemu zadaniu możliwie jak największego uświadomienia dla ludów dobroczynnego i zbawiennego wpływu religii i kościoła. Jest to tem większą potrzebą, że w naszych czasach pojęcia o słuszności, sprawiedliwości, powadze, wolności, o prawach i obowiązkach społecznych wręcz wywrócone zostały. Kościół zaś czuje się powołanym do tego, ażeby na nowo ożywić pośród ludów zasady wiary i poczucie moralne, wskazać istotne przyczyny zła, wykryć plany wolnomularskie i pożyteczne instytucye pogodzić z prawdą i sprawiedliwością, a w chrześcijańskiem życiu rodzinnem wszystkich klas rozbudzić poczucie słuszności i miłości bliźniego, natchnąć panujących szczerością i uczciwością, a ludy uległością, wszystkich zaś zamiłowaniem zgody i pokoju. Kościół stawia sobie także za zadanie wyświetlić studya i doktryny w myśl zasad mądrości chrześcijańskiej, jak wskazano w encyklice o interpretacyi pisma świętego. Wznosimy modły do Boga, ażeby ziarna, posiane przez kościół wydały obfity plon i dajemy wam jako rękojmię tego, nasze apostolskie błogosławieństwo.

Londyn, 3 marca. Według zapewnień *Biura Reutera* demisya Gladstone'a przyjęta. Gladstone zalecił królowej na swego następcę ministra Rosebery'ego, który oświadczył, że gotów jest objąć to następstwo.

Petersburg, 3 marca. Wszystkie gubernie państwa rosyjskiego, z wyjątkiem wołyńskiej kamieńskiej, płockiej i czernihowskiej uznane zostały urzędownie za wolne od cholery azyatyckiej.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 3 marca.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	748·6 mm	748 7 mm	748 7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,2	+2°,4	+6°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NE 1	S 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82 %	92 %	78 %
Stan nieba (0 pog., 10 zup pochm.)	1	10	10

Uwagi: Rano deszcz.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej

dnia 3 marca 1894 r

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	50
Zjednoczony dług w srebrze	98	0
Austryacka renta złota	120	15
4% austryacka renta (marcowa)	98	—
4% węgierska renta złota	118	35
4% węgierska renta koron.	95	30
Akcye banku austro-węgierskiego	1036	—
Akcye kredytowe	369	25
Londyn	124	80
Banknoty banku niemiec za 100 m	61	—
20 marek	12	21
20-to frankówki za sztukę	9	90½
Banknoty włoskie	43	20
Dukaty austryackie	5	88

Wiedeń 3 marca. Ruble 134 50. Cena nafty 9 25 — 21 — Spirytus 7 40 — Żyto 6 03 Pszenica 7 35 Owies 6 83.

Berlin, 3 marca. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 227 40 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·30 mrk. Austryacka srebrna renta 94·60 mrk. Węgierska złota renta 96·80 mrk. Węgierska renta koronowa 92·25 mrk. Austryackie banknoty 163 90 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 134·80 mrk. Ruble 220·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 64 70 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Do rozszerzenia nader korzystnego interesu od niedawna w Krakowie istniejącego, a mimo to rozwijającego się bardzo dobrze, **potrzeba wspólnika** z niewielkim kapitałem. — Osobisty udział w prowadzeniu interesu pożądany. 551 2 3

Oferty uprasza się nadsyłać pod „Spólnik“ do Administracyi „Nowej Reformy“.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły Ludowej“.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

(Zegar środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa
pospieszny o g. 7.07 rano
osobowy o godzinie 8 rano
osobowy o godz. 10.45 rano
pospieszny o godz 9.20 w.
osobowy o godz. 10.55 w.

Do Rzeszowa
osobowy o godz. 6.40 pop.

Do Wieliczki
mięszany o g. 12 w połud.
mięszany o g. 8.10 wieczór

Do Orłowa
osobowy o godz. 8.50 rano
osobowy o g. 7.05 wieczór

Do Wiednia
osobowy o godz. 5.40 rano
pospieszny o g. 6.40 rano
osobowy o godz. 9.25 rano
osobowy o godz. 3.05 popoł.
pospieszny o g. 10 wieczór

Do Warszawy
osobowy o godz. 5.40 rano
osobowy o godz. 9.25 rano
osobowy o g. 6.09 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa
pospieszny o g. 6.20 rano
osobowy o godzinie 5 rano
osobowy o g. 2.25 popoł.
osobowy o g. 8.20 wieczór
pospieszny o g. 9.42 wiecz.

Z Rzeszowa
osobowy o g. 8.55 wieczór

Z Wieliczki
mięszany o godz. 8.05 rano
mięszany o g. 6.25 wieczór

Z Orłowa
osobowy o godz. 6.05 rano
osobowy o godz. 4.15 pop.

Z Wiednia
pospieszny o g. 6.45 rano
osobowy o godz. 7.33 rano
osobowy o godz. 9.44 rano
pospieszny o g. 8.45 wiecz.
osobowy o g. 10.08 wieczór

Z Warszawy
osobowy o godz. 7.33 rano
osobowy o godz. 5 popoł.
(także z Lundenburgu).

Kraków, dnia 3/3.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	133 50	134 50
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	60 80	61 30
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic za złr. 100	100 —	100 70
4% Obligacya poż. kraj. z r 1891	96 —	96 90
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96 —	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 50	98 20
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
5% Obligi komunalne Banku kraj. II Em.	102 30	103 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	98 —	99 —
4½% „ „ „ „ „	99 75	100 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109 75	110 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 50
4½% „ „ „ „ „	100 10	100 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	95 —	96 50

Lwów, dnia 2/3.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216 —	219 —
Kolei lwowsko-czerniow.-jas. po 200 złr.	273 —	276 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	368 —	378 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot gal. za złr. 100	100 80	101 50
4½% Listy zast. Banku kraj za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
4% „ „ „ okr. 52 złr. 100	98 20	98 90

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 20	97 90
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 30	103 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96 40	97 10
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 40	97 10
Losy miasta Krakowa	24 50	26 50

Wiedeń, dnia 2/3.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr papierowa za złr 100	98 45	98 65
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	98 20	98 40
4% „ „ złota . . . za złr. 100	120 25	120 45
4% Renta waluty koron 200 kor.	97 85	98 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	148 —	150 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	146 75	147 25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	159 50	160 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	196 50	197 —
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	217 50	218 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	95 35	95 55
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	152 50	153 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	143 —	143 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 25	97 65
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 80
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96 75	97 —
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96 75	97 —
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	95 50	96 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	115 25	116 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 —	98 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	101 —
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 50
4% Bank austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr 100	128 60	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	10 60	11 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a	197 —	198 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 50	25 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w a	18 75	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 60	13 40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	24 25	25 25
Stanisławowskie na 20 złr. w a.	— —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr	157 —	158 —
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	131 —	131 50
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr	367 60	368 40
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	441 50	442 50
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	375 —	— —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	257 30	257 90
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	1023·—	1027·—
14·50	Unionbank na 100 złr.	268 —	269 —
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr	95 75	96 25
129·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2940·—	2960·—
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	276 24	277 25

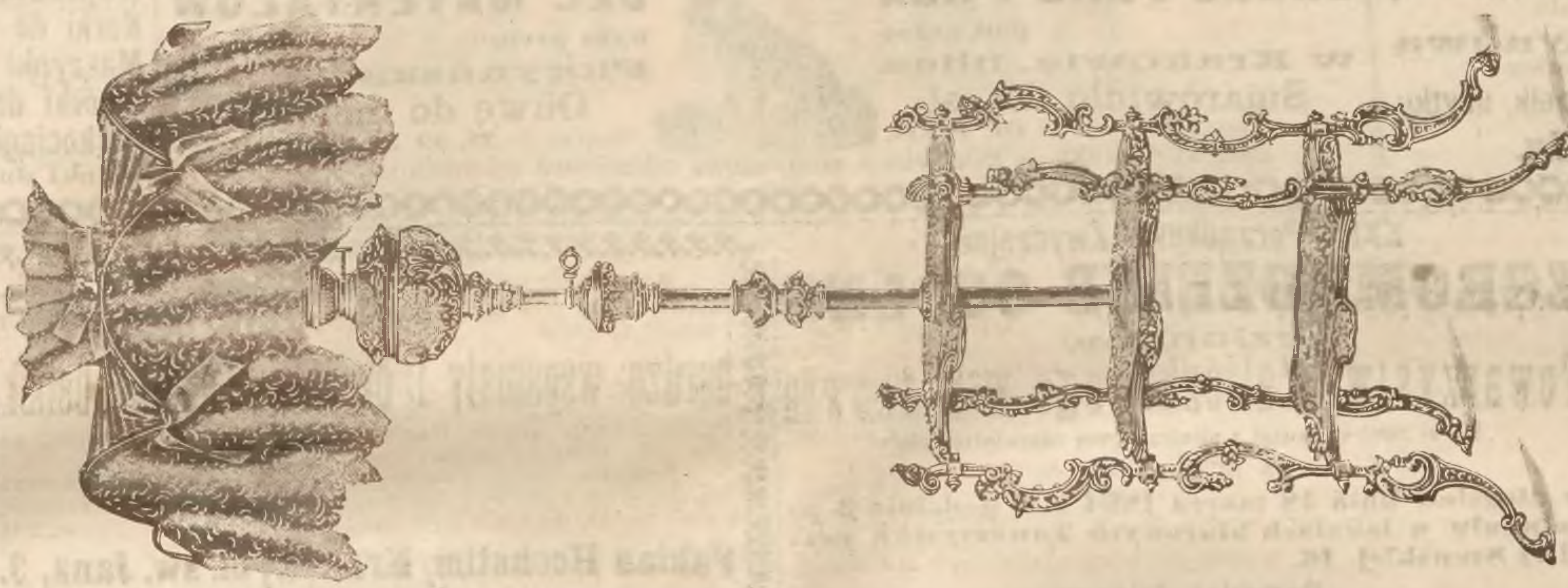
Wielmożny Górny-Pilarski.
Składam niniejszem Panom najszczersze podziękowanie za wodę i olejek ks. Kneippa, za pomocą których niemal w zupełności odzyskałam włosy, co pomimo różnych używanych środków zdawało się być daremnem. Proszę jeszcze o 2 flaszki za zaliczką. Z poważaniem
K. Krzywobłocka
wdowa po aptekarzu **w Warężu.**

Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!
WODA i OLEJEK według przepisu Ks. KNEIPPA.
Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy. 2732 37 0

Wyrób
pierwszej najtańszej drogueryi
J. Górnego i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel Georga.

Skład fabryczny **lamp,** szkła i porcelany pod firmą **W. BAZES** w Krakowie, Rynek gł., 35, „Krzysztofory“

poleca
Lampy z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i wiedeńskich, z palnikami najlepszej konstrukcyi **po cenach bez konkurencyi niskich.** Nadzwyczaj tanie są
lampy z kutego żelaza
oraz **Cuivre-Poli** nadto
lampy słupkowe (Ständerlampen),
dalej
lampy błyskawiczne
o sile światła aż do 150 świec.
Wszelkie **przybory do lamp** w znacznym wyborze.
Daszki koronkowe (Abażury)
45 ctm. średnicy od 3 złr. i t. p.



poleca
flaszki wszelkiego rodzaju firmy **„Siemens“, szkło francuskie i czeskie, porcelanę czeską, fajansy angielskie, towary majolikowe** i **bronzowe** w wielkim wyborze, wielki zapas towarów służących do codziennego użytku **po najtańszych cenach** i tak np. **12 szklanek gładko szlifowanych 60 ct.,** garnitur **z szkła czystego z obwódką matową,** zawierający: 307 8 20
12 szklanek
12 kieliszków do wina
1 karafkę do wody
1 karafkę do rumu
2 kieliszki do wódki
razem za **3 złr. 50 c.**
Garnitur do mycia z fajansu drezdeńskiego deseniowany za złr. 3.20.
Nożyków 12 z trzonkami majolikow. 1 złr.

Nasiona do siewu oraz nawozy sztuczne
sprzedaje
pod gwarancyą najlepszej jakości
Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie, ul. Pijarska, L. 4. 559 2 10
Koniczyna czerwona krajowa i bez kanianki!
Nawozy sztuczne kontrolowane przez stacyę!
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Bensdorp'a holender. Cacao
znakomite, zdrowe i pożywne
do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów. 2156 25 36

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie. **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość. świeży i ożywiony koloryt.** — Cena balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.
DÉPOSÉ
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CREME,** doza **60 ct.** i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60 i 35 centów.**
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka. **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 66 57 0

Zawiadamiam P. T. Publiczność i mych Szan. Odbiorców w **Bazarze Marek pocztowych, Składzie muszli, akwariów, rybek złotych** itp. w Krakowie, ul. św. Tomasza. L 15, że od dnia 1 marca b. r. wszelkie interesa załatwiał będę **osobiście** od godz. 10 rano do 5 po południu.
Dziękując za dotychczasowe względy, pozostaję z szacunkiem
571 2 2
M. M. Urbański.



Siewników do koniczyny i zboża, a także i rzędowych **„Saxonia“, pługów „Sacka“,** trzy i cztero skibowych, **bron, „ekstyrpatorów“, podskibowców, obsypywaczów, plewników, tryerów, wialni, walców** i t. p. z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych, **za bardzo umiarkowaną prowizyą** dostarcza
J. B. Prüwer
w Krakowie 464 2 5
ul. Sławkowska, 20.

B. SZABŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice, L. 2,
wyłączny na Austro-Węgry
skład rosyjskiej herbaty karawanowej
domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie**
poleca wyborowe herbaty po cenach praktykowanych w Warszawie i Moskwie **od złr. 1·80 do złr. 10·40 za funt w oryginalnem opakowaniu.**
Zamówienia pocztą przynajmniej 3 funtów wysyłamy franco.
Samowary z najlepszych fabryk Tulskich.
Cenniki gratis i franco. 1741 32 52

JAN IHNATOWICZ
poleca: 135 3 0
Pilipton, woda odmładzająca włosy, jedyny w swoim rodzaju środek, który po kilkurazowem użyciu przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Cena flakonu . . . . 1 złr. 50 ct.
Magnolina, znakomity ten środek usuwa czerwoność nosa i twarzy, skórę oczyszcza z pryszczy i trądzików, zapobiega tworzeniu się zmarszczek, liszai i zgrubieniu naskórka. Cena flakonu . . . . 1 złr. 50 ct.
Balsam indyjski, niezawodny środek do wygubienia nagniotków. Cena 40 ct.
Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Sensacyę
czynią nowo wynalezione
oryginalne genewskie
fl. 6 fl. 6
złocone zegarki remontoir
Zegarki te wskutek swej doskonałości i eleganckiego wykonania uznane są nawet przez fachowców, jako niedające się odróżnić od prawdziwie złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają raz na zawsze zupełnie jednakowe, a za dobry chód udziela się **3-letnią pisemną gwarancyę.**
Cena za sztukę 6 złr.
Prawdziwy **złocisty łańcuszek** z karabinierem bezpieczeństwa fasonu **Sport Marquis** lub **pancerz.** sztuka złr. **1·50.**
Do każdego zegarka darmo futerał skórkowy.
Te złocone zegarki z powodu swej znakomitej dokładności używane są przez znaczną liczbę urzędników kolei państwowych austryackich i węgierskich, a zamawiać takowe można wyłącznie przez centralny skład 226 6 6
Alfreda Fischera, Wien, I., Adlergasse, 12.
Przesyłka za pobraniem pocztowem lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Rządca ekonomiczny
w średnim wieku, żonaty, bez familii, z 20-letnią praktyką gospodarską, poszukuje posady **zaraz** lub **od 1 kwietnia b. r.**
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. Z.** poste rest. **Podgórze** pod Krakowem. 513 2 3

PRZĘDZĘ
z fałszywego złota i srebra
na zwiadełkach i motkach wytwarza **leońska przędzalnia złota i srebra Jana Amsis'a w Wiedniu, VII., Zieglergasse, 46.** 536 2 4

Lokomobila
o sile 12 koni, w zupełnie dobrym stanie, **do sprzedania.**
Wiadomość pod **N. 22** poste restante **Tarnów.** 462 3 3

W domu pod **L. or. 27, przy ul. Zwierzynieckiej w Krakowie** jest **do wynajęcia** 207 9 10
całe drugie piętro
składające się **z ośmiu pokoi, przedpokoju i dwóch kuchni.**

Alfred Rassl w Opawie
Śląsk austryacki
Skład nasion
założony w roku 1857, poleca
każdego rodzaju nasiona bardzo dobrze kiełkujące
en gros i en detail. 2928 14 30
Próbki i cenniki wysyła darmo i opłatnie.

Lampy
w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
FABRIKS-ZEICHEN
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki
„R. Ditmar“
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi 338 17 300
Ceny bardzo tanie.

!Pod zaręczeniem!
Nagniotki
i wszelkie zgrubienia skórne
usuwa bez boleści w sposób zupełnie nieszkodliwy bez wszelkich operacyj
„SALIRETINA“
maść na nagniotki.
Cena słoika wraz z przyborami **60 ct.,** pocztą **20 ct.** więcej, które przekazem lub w markach nadesłać można.
Główny skład dla przesyłki:
Fr. Schneider, aptekarz, w Wilamowicach.
Składy: w Krakowie u pp. Redyka. apt., E. Stockmara, apt.; **we Lwowie** u pp. Z. Ruckera, apt, Alojzego Hübnera; **w Brodach** u p. H. Grünspanna, apt.; **w Kołomyi** u p. E. Stenzla, apt., B. Witosławskiego, apt.; **w Krynicy** u p. H. Nitribita, apt.; **w Milówce** u p. J. Reisnera, apt.; **w Podwołoczyskach** u p. J. Metalla, apt.; **w Samborze** u p. K. Marescha, apt.; **w Tarnopolu** u p. Jamrogiewicza i sp., apt.; **w Zakopanem** u p. Ferd. Tabeau, apt. 1632 39 0

Nr. 53. Nr. 54.
Pierścionki
z prawdziwego złota 14-karatowego
z kolorowemi naśladownictwami prawdziwych kamieni i prawdziwemi perłami za sztukę
5 złr.
Wysyłam **każdemu darmo i opłacony** mój bogato ilustrowany **cennik złotych i srebrnych towarów, zegarków, wiedeńskich specyalnych towarów i nowości.** 2838 14 20
Skład towarów
Julius Bienenstock, Wien,
II. Obere Donaustrasse, 89.

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw **chorobom płucnym,** mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlom, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** itp.
Pakiet 20 cnt., na stempel i opak. na prowincyę o 10 ct. więcej. 2753 28
Do nabycia w aptece pod „Złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Przetwory Regeneracyjne
starsz. lekarza sztabow. Dra Müllera.
Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną** lub utraconą siłę męską (impotencyę).
Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od wielu lat przeciw **osłabieniom nerwów. powstałych wskutek tajnych grzechów i nadużyć młodości** (samogwałt) **niszczących zdrowie** i przeciw z tych przyczyn wynikającym osłabieniom nerwów, niedokrewności, anemii, **cierpieniom mlecza pacierzowego, drżenia rąk i nóg** itp., jako środki radykalne i pewnie **działające** i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe. — Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem **3 złr. 10 cnt.,** pocztą 25 ct. więcej za opakowanie. 2481 10 19
Jedyny główny skład wyrabiający w **St. Georgs-Apotheke. Wien, V., Wimmergasse 33.** gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. Skład **w Krakowie** u apt. **E. Hellera** dawniej **E. Stockmara, we Lwowie** u apt. **Mikolascha.**

Tylko 3 złr.
najodpowiedniejszy 444 3 6
Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)
Urządzony w r. 1879
Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
Odznaczony zakład artystyczny p. f.
Siegfried Bodascher
Wiedeń, II., Praterstrasse, 61,
(dawniej Grosse Pfarrgasse).

Wyciąg olejku do uszów
c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy. **Zygmunta Ruckera** spadkobierców **we Lwowie: Wilibalda Bełdowicza w Czerniowcach; Romana Jakubowskiego w Nowym Sączu; Adolfa Beilego w Stanisławowie: Leona Gärtnera, Karola Marescho w Samborze: Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu: Edwarda Kahane w Tarnopolu; Plebana,** Stephansplatz, 8, **Twerdy,** Mariahilferstrasse, 106, **w Wiedniu. Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien.**“ Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 ct.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 2590 11 24

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre** i **naturalne**
oedenburgskie wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.
573 2 10

Ogród
warzywny i owocowy, z oranżeryą, w mieście Tarnowie.
do wydzierżawienia.
Wiadomość pod **N. 22** poste restante **Tarnów.** 463 3 3

za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy Dra Müllera, traktujące o
nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.
Dziełko to. odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 27 wydaniu.
Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach pocztowych. 9 9 52
Edward Bendt, Braunschweig.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania
kawiarnia
przy ul. Mikołajskiej, L. 14.
Wiadomość na miejscu. 538 2 3

Makarony jarosławskie
z fabryki H. Czyńskiej
446 przedtem **L. Czyńskiego** 6 15
w Jarosławiu
(na sposób włoskich sporządzane),
wyrabiane są z najprzedniejszych materyałów, zawierają znaczną ilość jaj, odszczególniają się bardzo delikatnym smakiem, są bardzo pożywne i nie pozostawiają żadnego posmaku łojowatego.
Do nabycia w składach własnych **we Lwowie, Krakowie i Jarosławiu.,** jakoteż we wszystkich znaczniej. handlach korzennych.

Pierwsza parowa fabryka cegieł i wyrobów glinianych w Łagiewnikach ma do zbycia wielki zapas 477 3 6
rur do drenowania pól.
Zarząd w Łagiewnikach
poczta **Podgórze.**

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GĄBRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp. w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro, Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 3 52

Masę woskową ulepszoną do zapuszczania podłóg, pudełko 50 ct.
Wosk pszczelny do nacierania.
Masę woskową francuską do zapuszczania posadzek.
Glazurę bursztynową do lakierowania podłóg.
Szczotki najlepsze do wszelk. użytku.
Rogóżki i ceraty.

NOWO OTWORZONY HANDEL
REIM i FRIEDRICH
SKŁAD FARB i HANDEL MATERYAŁÓW
pod „czarnym psem“
w Krakowie, ulica Floryańska, 45, polecają:
Smarowidło do osi najlepszej jakości, 100 kilo po **złr. 12—16.**
Oliwę do maszyn kilogram po **28, 32, 36 i 42 centów.**
Cenniki w druku. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Pipy do beczek.
Wentyle do beczek.
Lewarki gumowe patent. i praktyczne.
Napełniacze flaszek patentowane.
Korki do butelek.
Maszynki do korkowania.
Smółki do butelek. 39 16 104
Korkociągi różne.
Korki do flaszek z figur. i kluczami.

Obwieszczenie.

Ogólne Zgromadzenie zwyczajne członków Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnobrzegu
spółki zarejestrowanej z odpowiedzialnością ograniczoną, odbędzie się **dnia 30 marca 1894 o godz. 11 przed południem w sali Rady powiatowej.**

Jan Tarnowski.

Porządek dzienny.

1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności i zamknięć rachunków za rok 1893.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej, wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Wylosowanie trzech członków Rady nadzorczej i jednego zastępcy i wybór uzupełniający w miejsce ustępujących.
5. Wniosek co do podziału zysku.
6. Zmiana Dyrekcyi lub zatwierdzenie obecnej.
7. Wybór Komisyi lustracyjnej lub zatwierdzenie obecnej.
8. Wniosek co do zmiany § 10 statutu.
9. Wnioski członków. 583 1

Starszy subjekt bławatny
z kilkunastoletniem świadectwem pierwszorzędnego handlu, chciałby obecne miejsce zmienić lub korzystnie handel objąć, albo prowadzić, zna także buchalteryę i korespondencyę w języku polskim i niemieckim. 548 1
Łaskawe zgłoszenia pod: **„Rzetelność i praca“** poste restante **Stanisławów.**

Miejsce praktykanta w Magazynie 581 1 3
Henryka Schwarza w Krakowie jest wolne.

Lekki zarobek.
W mowie sprytni **panowie,** którzy bywają w domach przemysłowych, rolniczych i robotniczych, mogą bez wielkich trudów znaleźć utrzymanie.
Oferty pod **„B. B. 2000“** an die Annoncen Expedition **M. Dukes, Wien, I/1.** 585 1 3

Większy młyn parowy
utrzymujący skład mąki w Krakowie, poszukuje
agenta miejscowego
który ma znajomości u piekarzy i drobniejszych handlarzy mąką.
Listowne zgłoszenia pod **L. 586** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 586 1 2

Starszego pomocnika
dobrze obeznanego z działem papierowym, poszukuje 587 1 0
Skład papieru Kazimierza Bauma linia A—B, w Krakowie.

Świeżą, dobrą 588 1 3
wyzinę
ma na składzie i poleca
handel J. Kosza ul. Grodzka, w Krakowie.

Z wina własnej uprawy destylowany
Cognac
wysyłam za zaliczką opłatnie do każdej stacyi: 3¼ litrową oplecioną flaszkę młodego za 8 złr., 3¼ litr. oplecioną flaszkę starego za 12 złr. Wysyłam też wprost po cenach bardzo niskich stanowczo (za co się ręczy) prawdziwe naturalne wino i ocet winny, tudzież śliwowicę, „Glager“, treber i karpatówkę. **Józef Kravagna,** właściciel winnicy **w Pettau** (Styrya). 348 4 6

Kamienica
piętrowa, z większym ogrodem **do sprzedania.** Potrzebny kapitał 8000.
Wiadomość na miejscu, **ulica Nad Rudawą, L. 19, I. p.** Od godz. 10 do 1 w południe. 534 4 5

XXIV. Porządkowe Zwyczajne
ZGROMADZENIE OGÓLNE
członków
Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“
za rok 1893 odbędzie się
w niedzielę dnia 18 marca 1894 r. o godzinie 3 po południu w lokalach biurowych Towarzystwa przy ulicy Szewskiej, 16, o czem się strony interesowane zawiadamia.

Porządek dzienny.

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady Nadzorczej, wybór sekretarzy do spisania protokołu z tego Zgromadzenia, jakoteż wybór skrutatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1893.
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy wypłacić się mającej członkom.
4. Wybór 9 członków do Rady Nadzorczej. 579 1 2

Bilans i sprawozdanie za r. 1893 przejrzeć można w biurze Tow. Zaliczkowego.

Sekretarz **St. Machniewicz.** Prezes **Jan Skirliński.**

Ważne dla każdej gospodyni i matki!

Seb. Kneipp

Bezsprzecznie najlepszy dodatek do kawy ziarnistej!

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa
jest jedyna, która ma smak i zapach prawdziwej kawy ziarnistej. Daje się jej z początku do zwykłej kawy w trzeciej części, potem w połowie, a nawet i nieco więcej.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa
jest też przeto najlepszym i najtańszym dodatkiem do kawy ziarnistej; przytem niweczy ona dla zdrowia szkodliwe działanie zwykłej kawy.

Kathreinera Kneippowską kawę słodową
fabrykują teraz tak wybornie, że ją można mleć razem ze zwykłą kawą, a robić i podawać na wszelkie sposoby w użyciu będące.

Kathreinera Kneippowską kawę słodową
zalecają bardzo silnie powagi lekarskie, **„posiada bowiem własności, których dotąd używane dodatki do kawy nigdy osiągnąć nie mogą.** 1 3 11

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa
pita także jako „czysta“ przez kobiety, dzieci lub bezkrwistych, niemniej przez cierpiących na żołądek lub nerwy, działa nader dodatnio i zdrowo.

Wszędzie do nabycia — ½ kilo 25 centów.

Baczność! Przyjmować tylko białe oryginalne torbeczki z popiersiem księdza proboszcza Kneippa i nazwiskiem **Kathreiner!**

Wyszczególniony kilkoma medalami i dyplomem honorowym.
JÓZEF WITOSZYŃSKI
ulica Floryańska, L. 17,
członek Stowarzyszenia międzynarodowego wykonawców narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży, poleca swoją
pracownię narzędzi chirurgicz., ortoped., bandaży i wyrobów nożowniczych,
prowadzoną motorem gazowym,
jako to: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pępkowe, bandaże przeciw onanii dla chłopców i dziewcząt, suspenzorya, wyroby gumowe i metalowe, klizopompy francuskie, irrygatory, strzykawki do ran, rozpylacze, aparata inhalacyjne, maszynki elektryczne, aspiratory Pontaina i Dieulafoxy, **termokautery Paquelina z różnemi palnikami, termometry angielskie Seiferta,** kąpielowe urometry, kathethery z nowego srebra i elastyczne, bougies, strzykawki podskórne (Pravaça); poduszki gumowe, worki gumowe na lód, respiratory, pończochy angielskie na rozdęcie żył, bandaże Martiniego, **pugilaresy z narzędziami lekarskiemi i ginekologicznemi w wielkim wyborze, kleszcze położnicze, kleszcze prof. Madurowicza,** wszelkiego rodzaju waty i bandaże do opatrywania chorych itd.
Wszystkie narzędzia sprzedaje o 10% niżej cen fabrycz. wiedeńskich.
W wielkim wyborze
wszelkie nożownicze wyroby własnej fabryki i angielskich,
jak noże stołowe i do wetów, noże kuchenne, scyzoryki, brzytwy całkiem cienko szlifowane sprzedaje z poręczeniem dobroci, **brzytwy oryginalne Lecoltra,** noże sztuczne pistoletowe, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczadła, troakary, nożyce do strzyżenia bydła i owiec, **szczypce do znaczenia owiec numerami,** nożyce ogrodowe różnych systemów, noże ogrodowe, piłki itd.
Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reperacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia się w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.
Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, jak dotąd tak i nadal starać się będzie o **szybkość i dokładność** w wykonaniu powierzonych mu zamówień.
Mając tak olbrzymie zapasy towarów doborowych narzędzi chirurgicznych, jako też wyrobów nożowniczych, postanowiłem wysprzedać takowe o 10% niżej cen wiedeńskich.
Zakład istnieje od roku 1870. 123 7 10

Wspierajmy przemysł krajowy!
Sprowadzanie z Wiednia zbyteczne!
W mej **pracowni rzeźbiarsko-kamieniarskiej**
Kraków, ulica św. Jana, L. 3,
zaprowadziłem specyalny dział
wyrobów marmurowych na meble,
jakoto: **umywalnie, stoły, konsolki, płyty kredensowe i bufetowe, urządzenia sklepowe dla rzeźników, kawiarń** itp., które dotychczas dla braku krajowej fabryki wyłącznie z Wiednia były sprowadzane.
Powyższe artykuły utrzymuję ciągle na składzie **(św. Jana, 3)** i wszelkie zamówienia wykonuję punktualnie, sumiennie, szybko i po cenach nieprzewyższających cen wiedeńskich. 480 2 15
Fabian Hochstim, Kraków, ul. św. Jana, 3.

Mam zaszczyt oznajmić, że w mej **pracowni rzeźbiarsko-kamieniarskiej** przy **ulicy św. Jana, L. 3,** ukończony i zestawiony został
bardzo wspaniały i okazały Pomnik-Obelisk
z różnobarwnego granitu, bogato profilowany, bardzo odpowiedni na grób jakiej zasłużonej osoby.
Przyjmuję również wszelkie zamówienia w zakres kamieniarstwa wchodzące tak z granitu i z marmuru, jakoteż z piaskowca i wykonuję takowe szybko, dokładnie i po cenach umiarkowanych. 481 2 15
Fabian Hochstim, Kraków, ul. św. Jana, 3.

Samodzielne
wodociągi
dla ubogich w wodę wysoko położonych miast, majątków ziemskich i gospodarstw wiejskich. — Jedyne
samodzielne
wodociągi znakomitej konstrukcyi technicznej dla wyciągania wody z głębokich studzien na dowolną wysokość, ustawia **Ant. Kunz,** fabryka wodociągów i
pomp
w Hranicach (Mähr. Weisskirchen).
Wszechstronna poręka, kosztorysy i setki poleceń za wykonanie wodociągów darmo i opłatnie. 372 6 100

Aptekarza Herbabnego
podfosforanowy
syrop wapienno-żelazisty.
Ten od 23 lat zawsze z dobrym skutkiem używany, także przez wielu lekarzy jak najlepiej oceniony i polecany **syrop piersiowy,** usuwa **flegmę, uśmierza kaszel, zmniejsza poty, podnieca apetyt, przyspiesza trawienie, wpływa dodatnio na odżywienie, wzmacnia ciało i sił dodaje.** W syropie tym znajdujące się żelazo w formie łatwej do przekształcenia przyczynia się niezmiernie do **tworzenia krwi,** zawarte zaś w nim rozpuszczalne **sole fosforanu wapna** pomagają u słabowitych dzieci **tworzeniu się kości.**

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20** ct. więcej za opakowanie (**Połówek niema**).
Prosimy żądać zawsze wyraźnie „Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“. Jako znak prawdziwości znajduje się na szkle i na kapsli wypisane wypukłemi literami nazwisko **„Herbabny“,** a nadto każda flaszka opatrzona jest **urzędownie protokółowanym znakiem ochronnym takim, jaki się tu obok znajduje.**
Na te znaki prawdziwości prosimy zwracać uwagę.
Główne miejsce wysyłkowe
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“, VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.
SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. pod „srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keller; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU G. Kozubowski; w GRÓDKU J. Heschelles; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYNCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIZANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU F. Giela; w SAMBORZE I. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Botta, J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemecki; w STOROŻYŃCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gärtner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Bauman; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt. 2816 11 14

LICHE TUTKI PSUJĄ ZDROWIE i TYTOŃ!
Sensacyjne nieklejone **tutki** franc. **Sanitas** z odtłuszczoną watą Dra Brunsa w każdym munsztuku, są **wyrobem** uznanym przez palących za **najlepszy.**
1000 tutek Sanitas w eleganckich pudełkach złr. **1·80.** 278 7 10
Ziecenia nad 3000 tutek wysyła franco odwrotną pocztą:
Skład komisowy franc. tutek „Sanitas“ Lwów, plac Kapitulny, L. 3.
Dostać można **w Krakowie** w trafice p. **Sadowskiej przy ul. Grodzkiej.**

Na obecny sezon jesienny i zimowy
RAFAŁ SELINGER
w Krakowie, ulica Grodzka, pod L. 27, poleca swój
bogato zaopatrzony skład
najnowszych i najmodniejszych
berneńskich, francuskich i angielskich towarów sukiennych
po najtańszych cenach. 2012 7 12

Gabilotki wystawowe
i tym podobne przedmioty
do wypożyczenia lub sprzedania.
Większa ilość **wystawowych gabilotek ściennych,** jako też **stojących i pulpitowych,** oraz rozmaite **pawilony.**
Wiadomość: Fabryka drzwi i okien, **Wiedeń, 4 Bez., Heumühlgasse 13 u. 15.** 342 7 15

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Reussnera:**
Najlepsza Metoda
do nauczenia się **BEZ NAUCZYCIELA** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3 MIESIĄCACH,** po angielsku w **24 LEKCYACH.** Cena metody niemieckiej kurs niższy 85 ct., kurs wyższy 2 złr. 25 ct. Komplet (oba kursy) **tylko 2 złr. 80 ct. METODA ANGIELSKA** z wymową kurs I 1 złr. 7 ct., kurs II 1 złr. 70 ct. komplet (oba kursa) 2 złr. 40 ct. **NAJLEPSZE ELEMENTARZE: POLSKO-NIEMIECKI** po 58, 28 i 14 ct. **POLSKI** z wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem **340 FIGUR,** tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi po 35, 20 i 7 ct. **OBRAZKI DO NAUKI POGLĄDOWEJ w 5-ciu językach** po 56 ct. za zeszyt. Powieść **„Ali-Baba“** i 40 zbójców 22 ct. 367 2 10
Skład główny **w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

ZMIANA LOKALU.
Pracownię kapeluszy damskich
od lat 8 pod firmą
Raubal obecnie **Aschenbrenner**
przy ul. św. Tomasza
istniejącą, przeniosłam **na przeciwną stronę do domu Wgo Witoszyńskiego, L. 18, przy tej samej ulicy.** By przez to, że w lokalu, który ja pierwej zajmowałam, otwarty został magazyn mod, nie były wprowadzane w błąd P. T. Panie, które mnie dotąd łaskawie zaszczycały swemi względami, moim obowiązkiem jest uprzedzić Je, że z firmą znajdującą się obecnie na mojem dawnem miejscu nie mam nic wspólnego.
Panny, biegłe w modniarstwie, znajdą zaraz umieszczenie (zamiejscowe z mieszkaniem i wiktem). 369 2 5
Anna Aschenbrenner dawniej **Raubal.**

SKŁAD LAMP
R. DITMAR
Kraków, Rynek gł., 12.
poleca
nowo nadeszły transport lamp słupkowych i kolumnowych z umbrami koronkowemi, jako też **lampy** do pokoi sypialnych i **świeczniki.**
Rysunki dla prowincyi do dyspozycyi. Wysyłki odwrotnie.
Ceny bardzo tanie. 451 7 8
DITMAR

LEKCYJ 556 2 6
języka francuskiego i konwersacyi
udzielam **osobom dorosłym.**
Wiadomość: ul. św. Jana, 21, od godz. 1—3.

Udzielam lekcyj
muzyki na **fortepianie, języka francuskiego i niemieckiego,** również mogę załatwiać **korespondencyę** w tych językach pod **bardzo przystępnemi warunkami.**
Informacyj udzieli p. **Dembiński w Bazarze krajowym,** ul. św. Anny, w Krakowie. 560 2 3

W Iwoniczu
jest **do wydzierżawienia na sezon 1894**
druga restauracya.

Zniżone z Nowym Rokiem ceny
wód i przetworów zdrojowych
wynoszą za:

1/1 pakę (40 flaszek) wody	złr.	10.—
1/2 paki (20 „) „	„	5.—
1 kilo soli ługowej	„	1.20
1 litr ługu jodowego	„	—.80

Zgłoszenia przyjmuje i załatwia
31 9 0 **Dyrekcya.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski